

## Peperowska Warszawa

Dzisiaj organizacja warszawska Polskiej Partii Robotniczej wręcza uroczystie legitymację partyjną swemu dwudziestopięciotysięcznemu członkowi.

Warszawa liczy w tej chwili nieco ponad pół miliona ludności. Jeśli odliczyć dzieci i starców — to śmiało można powiedzieć, że co dziesiąty dorosły, zdolny do udziału w życiu politycznym mieszkaniec stolicy, jest członkiem Polskiej Partii Robotniczej.

Ten wyjątkowo wysoki, jeśli chodzi o organizację polityczną, odsetek zorganizowania ludności, nie jest przypadkowy. Warszawa nie od dziś jest twierdzą naszego ruchu. Warszawa — obok włókiarskiej Łodzi i górniczej Dąbrowy — nie od dziś przoduje masom ludowym całego kraju w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

To tu, na warszawskim Lilpolu, stawiał pierwsze kroki Ludwik Waryński, pierwszy wielki, nieśmiertelny trybun polskiej klasy robotniczej. To tu w wielkie lata 1905—6 raz po raz podnosiła się do strajku i walki czerwona Warszawa. To tu, w latach 1919 i 1920, stawały do walki przeciwko pilsudczyźnie i jej agenturze w ruchu robotniczym kadry świadomych swęj sprawy robotników warszawskich. To tu, w mroczne lata niemieckiej okupacji, utworzona została ostatecznie nasza partia, Polska Partia Robotnicza.

To tu, w Warszawie, na stokach cytadeli zawiśli na carskiej szubienicy Grzegorz Kunicki i Marcin Kasprzak. To tu, w Warszawie, już w niepodległym, ale opanowanym przez wielki kapitał i obszarnictwo, państwie patrzyli w godzinę śmierci w lufy karabinów: Hibner, Kniewski i Rutkowski. To tu, w Warszawie, pod niemieckim jarzmem, poszli na śmierć nasi towarzysze, powieszeni w dniu 16 października 1942 r.

Każda dzielnica, każda ulica niemal Stolicy pełna jest dziełw robotniczej walki, pełna jest wspomnień o męczennikach Sprawy Robotniczej.

W gruzach leży Warszawa. W gruzach leży przede wszystkim przemysł warszawski. Padli w walce tysiące świadomych robotników Warszawy. Część pozostałych przy życiu rozproszyła się po całym kraju. Ale w ludzie Stolicy żyje duch tych, co padli w walce, wierni biało-czerwonym sztandarom Rzeczypospolitej i czerwonemu sztandarowi proletariatu.

Spadkobiercy Kasprzaka i „Rudego Grzegorza”, towarzysze walki Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, towarzysze „Pięćdziesięciu Powieszonych” dzierżą dziś w swych rękach ster losów narodu. Z nimi — jak od lat siedemdziesięciu jest, zawsze wierny czerwonym sztandarom robotniczej walki, lud Warszawy.

Pozdrowienie w dniu jej święta organizacji warszawskiej PPR!

Pozdrowienie robotnikom Warszawy, bojownikom o Polskę niepodległą i sprawiedliwą, budowniczym Polski Ludowej!



# GŁOS LUDU

## PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, CZWARTEK 24 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 292 (680)

## Dziś otwarcie Zgromadzenia ONZ

### Oświadczenie min. Rzymowskiego w przededniu doniosłej sesji

NOWY JORK, 22.10 (PAP). W dniu wczorajszym przybył minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski na pokładzie „Queen Elizabeth” do Nowego Jorku, jako szef delegacji polskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Po przybyciu do Nowego Jorku, przyjął minister Rzymowski korespondenta PAP i oświadczył mu:

„Przybywam na Generalne Zgromadzenie ONZ z pełnym optymizmem, gdyż uważam je, tak jak niedawno zakończona kon-

ferencja pokojowa w Paryżu, — jako jeszcze jeden krok wiodący świat do trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Konferencja paryska, mimo że nie spełniła w pełni swych zadań, osiągnęła jednak szereg korzystnych dla pokoju świata rezultatów. Jest to zasługa wszystkich biorących udział w obradach delegacji, w tej liczbie i naszej delegacji, która czyniła wielkie wysiłki, celem doprowadzenia do porozumienia między poszczególnymi grupami delegacji.

Podkreślając jasne strony konferencji paryskiej, nie wolno nam zapominać o tym, że w szeregu wypadków nie osiągnęła ona pozytywnych wyników. Nie rozstrzygnięto np. w Paryżu tak istotnej dla pokoju świata sprawy, jak traktat pokojowy jugosłowiański - włoski.

Wiele delegacji przechodziło do porządku dziennego nad umotywowanymi wnioskami państw, leżących na wschód i południowy wschód od agresora niemieckiego. W ten sposób państwa, które bezpośrednio doznały klęsk i ciężarów okupacji, zostały przegłosowane w Paryżu przez państwa, które nie znają ciężarów i potworności 5-letniej okupacji faszystowskiej.

Trudności i nieporozumienia, których świadkiem był pałac luksemburski w Paryżu, nie wystąpią w przyszłości, o ile wszystkie narody wykazą zrozumienie dla uzasadnionych obaw ofiar agresji niemieckiej przed możliwością jej odrodzenia się.

Delegacja polska w Paryżu załatwiła szereg spraw o dość dużym znaczeniu dla naszego dzwigającego się z ruin gospodarkę narodową. Przez wstawienie odpowiednich klauzul do projektów traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią i Węgrami, delegacja nasza uzyskała dla swego kraju prawo rewindykacji i restytucji mienia polskiego o dużej wartości. Wnioski polskie w tych sprawach zostały zatwierdzone zarówno na posiedzeniach komisji, jak i na plenum konferencji paryskiej.

Biorąc pod uwagę zarówno podstawowe rozstrzygnięcia na konferencji paryskiej oraz spraw bezpośrednio nas obchodzących, umiarkowany optymizm w ocenie wyników konferencji jest najzupełniej na miejscu.

Obecnie znajdujemy się w przededniu otwarcia drugiej części sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczynającej na początku roku w Londynie. Na jej porządku dziennym znajduje się szereg spraw ściśle związanych z utrwaleniem pokoju. Przedstawione zostaną sprawy, podniesione w organizacjach ONZ przez delegacje polskie. Jak wszędzie, tak i w organizacjach ONZ delegaci nasi pracowali w duchu porozumienia między narodami.

Zywnym nadzieję, że na Generalnym Zgromadzeniu ONZ panować będzie ten sam duch, jaki panował w ciężkim okresie walki ze wspólnym wrogiem. Wierzmy, że współpraca narodów zjednoczonych pogłębi i utrwali zdobycze demokracji na całym świecie i położy kres niedorzecznym pogłoskom o nowej wojnie, szerzonym przez niedobitki faszystów. Pogłoski te pozostają w jaskrawej sprzeczności z oświadczeniami najwybitniejszych mężów stanu świata i z obiektywnymi przesłankami światowej gospodarki międzynarodowej polityki”.

## Schumacher i Neumann jadą do Londynu

### na zaproszenie brytyjskiej Partii Pracy

BERLIN, 22.10 (SAP). Dziennik niemiecki „Tages-Spiegel”, wychodzący za amerykańskim zezwoleniem, donosi dzisiaj, że Kurt Schuhmacher i Franz Neumann, dwaj czołowi mężo-

wie partii niezależnych socjaldemokratów, złożą wizytę w Londynie w listopadzie br. na zaproszenie brytyjskiej Partii Pracy.

## POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

### KOMITET WARSZAWSKI

Warszawska Organizacja  
Polskiej Partii Robotniczej

osiągnęła  
**25.000 członków**

Dziś o godz. 16 w sali „ROMA” odbędzie się  
**UROCZYSTA AKADEMIA**

w programie:  
przemówienie tow. Albrechta  
sekr. KW PPR. Wręczenie  
legitymacji partyjnej  
25.000-mu członkowi Partii.  
Koncert z udziałem  
EUGENII UMIŃSKIEJ

Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej

## Walki ze wspólnym wrogiem zbliżyły oba kraje

### Serdeczne przyjęcie delegacji polskiej w Zagrzebiu

BELGRAD, 22.10 (PAP). Z okazji pobytu gości polskich w Chorwacji, przewodniczący tamtejszego Zgromadzenia Ludowego, Nator, wydał przyjęcie w wielkim domu turystycznym na górę Sijene.

W odpowiedzi na toast dr Nazora prezydent Bierut zaznaczył, iż prowadzone w ostatniej wojnie ze wspólnym wrogiem walki zbliżyły Polskę i Jugosławię do siebie. Prezydent wyraził radość z pobytu i poznania kraju i narodu, który daje przykład walki o nowy ustrój społeczny i o lepsze jutro.

Na zakończenie przemówienia prezydent Bierut wniósł okrzyk: „Niech żyje bohaterki utalentowany, pełen entuzjazmu i woli do pracy naród jugosłowiański”.

Po krótkim przemówieniu wicepremiera Gazi, zabrał głos marszałek Zymierski podkreślając, iż celem pobytu delegacji polskiej jest pragnienie nawiązania bezpośrednich kontaktów. Marszałek zaznaczył, że więzy, łączące historię polską

z chorwacką, są dawne i silne. Serdeczność przyjęcia dowodzi, że wzrasta zrozumienie konieczności współpracy narodów słowiańskich, które same chcą być gospodarzami swoich losów.

Kończącą część przemówienia mowca poświęcił Marszałkowi Tito, którego wiara w słuszność i sprawiedliwość dziejową doprowadziła do zwycięstwa.

W ciągu dnia prezydent Bierut udekorował wysokimi odznaczeniami wybitnych działaczy chorwackich. Minister Świątkowski i ambasador Wende, odwiedzili w Zagrzebiu towarzystwo współpracy kulturalnej polsko-chorwackiej. W obecności wybitnych osobistości chorwackich, minister Świątkowski wygłosił przemówienie o nowej demokracji polskiej.

Marszałek Zymierski zwiędził w towarzystwie generałów Czerniawskiego i Świątlika Oficerską Szkołę Artylerii w Zagrzebiu, przyjmując defiladę elewów. Opuszczając szkołę Marszałek Polski spotkał się

z owacyjnym pożegnaniem ze strony podchorążych.

Po odznaczeniach, przyznanych zarówno wybitnym działaczom państwowym, jak i przedstawicielom armii za wybitne zasługi w walce o wolność i demokrację narodów słowiańskich, wicepremier chorwacki Gazi, wydał przyjęcie na cześć delegacji polskiej.

W przyjęciu wzięli udział ze strony polskiej, prezydent Bierut, Marszałek Zymierski, członkowie delegacji oraz ambasador Wende, z gospodarzy — Marszałek Tito, członkowie rządu związkowego, ministrowie chorwaccy oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Na serdeczne słowa, wygłoszone przez wicepremiera Gazi, odpowiedział minister Świątkowski, po czym zostały wygłoszone przemówienia przez Marszałka Zymierskiego, który wniósł toast na cześć armii jugosłowiańskiej i jej wodza, oraz przez Marszałka Tito.

## Dziś

### W NUMERZE

**Bloku demokratycznego nie rozbiją manewry PSLu**

**Robotnicy angielscy nie chcą andersowców**

**Faszyzm hiszpański pod opieką angielską**

**Współdziałac w walce z drożyzną w Warszawie**

**12 stron**



# PSL dąży do rozbicia jedności Narodu

## „Izwiestia“ o sytuacji przedwyborczej w Polsce

MOSKWA, 22.10 (PAP). — Dzisiejsze „Izwiestia“ w artykule Puchłowa zatytułowanym „Polska przed wyborami“ piszą m. inn.:

„Głównym zadaniem, koncentrującym obecnie uwagę całego społeczeństwa polskiego i walkę sił demokracji z reakcją są zbliżające się wybory do sejmu. Siły demokracji polskiej przystępują do wyborów nie tylko z jasnym i zrozumiałym dla szerokiego mas narodu polskiego programem, ale i dużymi osiągnięciami praktycznymi w budownictwie polskiego państwa demokratycznego.

Z czym przystępuje do wyborów opozycyjna partia Mikołajczyka — PSL? — zapytują dalej „Izwiestia“. Cóż może ona przedstawić narodowi jako pozytywny program i o jakich zasługach swoich w budownictwie nowej Polski demokratycznej mogą mówić przywódcy tej partii? Nie mają oni takiego programu, nie mają takich zasług.

Wyliczne programowe i działalność praktyczna PSL w dziedzinie polityki wewnętrznej, stwierdzają „Izwiestia“, są identyczne z pozycją Mikołajczyka, w polityce zagranicznej. Pchnąć Polskę na awanturkę drogą przedwojenną. Działalność jego zadołała całkowicie reakcję polską i jej przyjaciół anglo-amerykańskich.

Reakcja polska dąży przy pomocy PSL i przy poparciu politycznym i materialnym reakcyjnych kół anglo-amerykańskich do rozbicia jedności narodu, usiłując za wszelką cenę dorwać się do władzy.

„Izwiestia“ omawiają ostatnią sesję Rady Naczelnej PPS i stwierdzają, że rachuby wrogów współpracy PPS i PPR spełzy na niczym. „Izwiestia“ opisują rokowania partii demokratycznych i PSL w sprawie udziału PSL w bloku wyborczym, podają treść listu PPR i PPS do naczelnego komitetu wykonawczego PSL, oraz decyzję 4 stronnictw demokratycznych o przerwaniu dalszych rokowań. W związku z tym „Izwiestia“ w następujący sposób opisują taktykę przywódców PSL:

Przywódcy PSL przeciągali rokowania, licząc na to, że drogą presji zewnętrznej ze strony przyjaciół swych z zachodu na blok demokratyczny uda się im zrealizować swe plany. Ale oto wreszcie przybyło oczekiwane od dawna poparcie ze strony Anglii i USA, które znalazło wyraz w jednoczesnym wystosowaniu not do rządu polskiego przez te państwa.

Noty nie tylko brały w obronę rozbijającą działalność partii Mikołajczyka i żądały dla PSL szczególnych gwarancji i przywilejów w czasie zbliżających się wyborów do sejmu, ale co więcej nota rządu angielskiego zawierała żądanie, by rządowi temu przedstawiono do sprawdzenia projekt ordynacji wyborczej w Polsce.

W czasie rokowań w sprawie bloku wyborczego, nastąpiło jeszcze jedno wydarzenie, które oburzyło silnie polską opinię publiczną. Sekretarz stanu USA, Byrnes, w mowie wygłoszonej 6 września w Stuttgarcie, postawił pod znakiem zapytania trwałość polskich granic zachodnich. Do jego stanowiska pospieszeli przyłączyć się również angielskie koła oficjalne.

### Odnalezienie zapasów broni sabotażystów niemieckich

BERLIN, 22.10 (PAP). — Amerykański zarząd wojskowy podał do wiadomości, że oficerowie amerykańskiej służby bezpieczeństwa wykopali 6 skrzyń z bronią, ukrytych na podwórzach gospodarskich i polach, w pobliżu Ulm i Nowego Ulm, na granicy stref francuskiej i amerykańskiej w Niemczech.

Hitlerowcy, którzy nakazali ukryć broń, mieli zamiar rozdać ją później sabotażystom.

### Samochód pływający pod wodą

WASZYNGTON, 22.10 (PAP). W Stanach Zjednoczonych dokonuje się obecnie prób z samochodem, poruszającym się w wodzie. Samochód stanowi pewną modyfikację typu „Willisa“. Może on poruszać się także pod wodą, przy czym nad powierzchnią znajduje się tylko górna część szoferka.

Maszyna jest zaledwie o kilkanaście kilo cięższa od zwykłego samochodu. Przy konstrukcji samochodu użyto nieprzepuszczalnych wodę części, stosowanych również w lotnictwie. Samochód osiągnął pod wodą szybkość 18 km.

Taka pozycja Anglii i USA w sprawie zachodnich granic Polski uznana została słusznie przez prasę i społeczeństwo polskie jako zamach na niezależność państwa polskiego.

Jednocześnie społeczeństwo polskie z dużą satysfakcją przyjęło oświadczenie ministra Mołotowa, że historyczna uchwała konferencji berlińskiej w sprawie zachodnich

granic Polski nie może być zachwiana przez nikogo.

Po scharakteryzowaniu fermentów, które ujawniły się na ostatniej sesji Rady Naczelnej PSL, „Izwiestia“ stwierdzają, że demokracja konsoliduje swe siły, celem osiągnięcia zwycięstwa w wyborach i przyspieszenia tempa odrodzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Polski.

## Kongres brytyjskich zw. zawodowych owacyjnie przyjął wystąpienie delegata radzieckiego

LONDYN, 22.10 (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu kongresu brytyjskich związków zawodowych w Brighton, wielkie zainteresowanie wzbudziło wystąpienie sekretarza radzieckich związków zawodowych, Tarasowa — którego przemówienie spotkało się z bardzo przyjaznym przyjęciem słuchaczy.

Przedstawiciel radziecki rozwinął tezy o możliwościach przyjaźni między sojusznikami, przy czym podkreślił rolę, jaką

tu może odegrać podtrzymanie przyjaznych stosunków między radzieckimi, brytyjskimi i amerykańskimi związkami zawodowymi. Tarasow wyraził nadzieję, że robotnicy brytyjscy, razem z ich towarzyszymi ze Światowej Federacji Związków Zawodowych, osiągną zwycięstwo w takich sprawach, jak hiszpańska czy grecka. Ten ustęp jego przemówienia został szczególnie owacyjnie przyjęty.

## Rada Kontrolna w Berlinie

### rozpatrzy protest Polskiej Misji Wojskowej

BERLIN, 22.10 (PAP). — Korespondent PAP zwrócił się do głównodowodzącego amerykańskich wojsk w Europie, generała Mac Narney'a z zapytaniem, czy wiadome mu są ataki, jakich w ostatnich czasach do puściła się prasa niemiecka wobec Polski.

Generał Mac Narney, nawiązując do noty protestacyjnej, złożonej parę tygodni temu przez Polską Misję Wojskową w Berlinie przeciwko antypolskiemu wystąpieniu

Neumanna oświadczył, iż wystąpienie to pociągnęło za sobą nie tylko protest polski, lecz również skargę Związku Radzieckiego oraz protesty prasy amerykańskiej.

Dowódca amerykański dodał, że protest polski zostanie przekazany przez Sojuszniczą Radę Kontrolną Komisji Koordynacyjnej, która go rozpatrzy w najbliższym czasie.

## Wyroku śmierci wobec 5 oskarżonych zażądał prokurator na procesie OP i NSZ

Wczoraj wznowiona została rozprawa sądowa w procesie członków NSZ i OP.

Wobec zamknięcia postępowania dowodowego w procesie zabrał głos oskarżyciel publiczny.

Młodzi z Obozu Wielkiej Polski — mówiący prokurator — tworzyli awangardę młodych faszystów, reprezentowanych na terenie Polski w organizacjach ONR i Falanga. Zamach hitlerowski — powiedział prokurator — z uwagi na bliskość przemieniania, rozgrzał serca wsteczników. ONR i Falanga wiążą swoje losy z Hitlerem.

Z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, ONR tworzy wówczas własną organizację bojową pod nazwą Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), która w imię zakłamanych haseł pseudo-patriotycznych tępi działaczy demokratycznych oraz organizuje nagonkę na resztki niedobitków ludności żydowskiej, idąc w ten sposób na rękę okupantowi.

Gdy bestia hitlerowska została w Pol-

sce pokonana, wraz z Niemcami uciekło „zbrojne ramię NSZ“ brygada Bohuna, podczas gdy demokracja polska przywróciła piłą do stabilizacji stosunków w kraju.

Pewne jednak ośrodki zagraniczne postanowiły za wszelką cenę wywołać ferment i znów „bałkanizować“ kraj. Piędzy nie brakło, płynęły z zagranicy. I zdradców również nie zabrakło. Za pieniądze Andersa poczęto tworzyć nowe bandy.

Mord, rabunek, grabież, zabijanie milicjantów, funkcjonariuszy UB i demokratycznych działaczy politycznych — oto program NSZ, oto program „akcji specjalnej“.

Prokurator poddaje szczegółowej analizie czyny przestępne poszczególnych oskarżonych, wnosząc w konkluzji o najwyższy wymiar kary w stosunku do osk. osk.: Ostromeckiego, Kuchcińskiego, Grybysa, Niezabitowskiego i Kobierzyckiej. Wobec pozostałych oskarżonych prokurator wnosi o karę więzienia.

## Inicjatywa prywatna pomoże w odbudowie Stolicy

### Konferencja w Prezydium Rady Ministrów

Wczoraj, dnia 21 października br. w Prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem Premiera E. Osóbki - Morawskiego odbyła się konferencja, mająca na celu omówienie udziału inicjatywy prywatnej w akcji odbudowy kraju, a w szczególności Warszawy.

W konferencji wzięli udział: minister odbudowy, prof. Kaczorowski, prezes B.G.K. prof. Lipiński, prezydent m. st. Warszawy Tołwiński, kierownik BOS inż. Piotrowski, przedstawiciel CUP dyr. Szurig, przedstawiciel Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., delegaci Nadzwyczajnej Komisji Mieszkańczej oraz przedstawiciele inicjatywy prywatnej, zorganizowanej w Izbie Przemysłowej - Handlowej, w Izbie Rzemieślniczej i w Stowarzyszeniu Przemysłowców Budowlanych z prezesem Hartwigiem i inż. Klarnerem na czele.

Ob. Klarner omówił rolę inicjatywy prywatnej, zwłaszcza w odbudowie domów mieszkalnych na tle trzyletniego planu gospodarczego. Chodzi o to, ażeby przełamać brak zaufania do inwestycji budowlanych,

a w tym celu trzeba wyjaśnić szereg zagadnień, zarówno z zakresu ustawodawstwa, jak i praktyki władz administracyjnych.

Przedstawiciele inicjatywy prywatnej, mec. Grabowski oraz inż. Martens, wysunęli szereg zagadnień, a przede wszystkim dotychczas stosowaną procedurę w sprawach o wyłączeniu lokali spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami, sprawy podatkowe, sprawę czynszów najemnych i sprawę uregulowania sytuacji prawnej własności gruntowej na obszarze m. st. Warszawy.

W dyskusji zabrał głos prezydent Tołwiński, który podkreślił poważny dotychczasowy udział inicjatywy prywatnej w akcji odbudowy Stolicy i wyraził życzenie, ażeby zorganizowana inicjatywa prywatna nawiązała bezpośredni kontakt z Zarządem Miejskim i uzgodniła z nim warunki i sposoby użytkowania wielkich możliwości kapitału prywatnego w odbudowie Warszawy.

Minister odbudowy, prof. Kaczorowski, wyraził szczerze zadowolenie z kontaktu, jaki nawiązany został między czynnikami o-

## KRONIKA POLITYCZNA

### PRZYJĘCIA W MSZ

Wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr Tadeusz Zebrowski, przyjął w dniu wczorajszym posła Czechosłowacji w Warszawie, p. J. Hejreła.

### Ambasador brytyjski we Wrocławiu

Wrocław odwiedził ambasador brytyjski w Warszawie, p. Cavendish Bentinck. Po krótkim pobycie we Wrocławiu, ambasador Cavendish Bentinck wyjechał na teren Dolnego Śląska.

### Śląski Krzyż Powstańczy

Prezydium Krajowej Rady Narodowej za rządów ogłosiło w Dzienniku Ustaw R. P. dekretu z dnia 8.10.1946 r. o ustanowieniu Śląskiego Krzyża Powstańczego.

### Działalność dziennikarska nie była powodem aresztowania redaktora „Gazety Ludowej“

W kołach dziennikarskich rozeszła się wiadomość o aresztowaniu jednego z redaktorów „Gazety Ludowej“.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że aresztowanie redaktora nie pozostaje w związku z jego działalnością dziennikarską. (PAP).

### Zaliczka na podatek gruntowy

Ministerstwo Skarbu wezwało podatników - rolników do wpłacenia zaliczek na podatek gruntowy na rok podatkowy 1946 r.

Podstawą opodatkowania jest żyto, przeliczone na równowartość w złotych. Wysokość zaliczek wynosi przy zbiorach: do 20 kwintali — 2 proc. ich wartości, ponad 20 do 100 kwintali — 3 proc. i ponad 100 kwintali żyta — 4 proc.

Zaliczki podatnicy - rolnicy obowiązani są natychmiast wpłacać do kas gminnych osobiście, bądź za pośrednictwem sołtysów.

Uiszczono zaliczki będą potrącane przy wpłatach podatku gruntowego na rok podatkowy 1946 po jego wymiarze.

### „Dar Pomorza“ powrócił do Gdyni

Wczoraj o godz. 10 powrócił z trzymiesięcznego reisu szkolnego, pierwszego po wojnie, statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza“.

Na wybrzeżu francuskim witała statek licznie zgromadzona publiczność. W imieniu Rządu witał wracających uczniów na pokładzie statku w serdecznych słowach wiceminister, dr Petruszewicz. Następnie przemawiali: dowódca Floty, kontradmirał Mohuczy, przew. OKZZ w Gdańsku, ob. Kołodziej i inni.

Po południu odbył się oficjalny obiad, wydany przez dyr. Państwowej Szkoły Morskiej, ob. Maciejewicza z udziałem przedstawicieli władz i załogi „Daru Pomorza“.



# Blok demokratyczny jest blokiem robotników i chłopów

## Nie uda się go rozbić peeselowskimi manewrami

W ostatnim numerze „Wici” zamieszcza p. M. Jagła obszerny artykuł, poświęcony sytuacji przedwyborczej. Artykuł nosi charakterystyczny tytuł: „O co naprawdę idzie”.

„Wici” są organizacją bezpartyjną, jedną z wielu różnych kierunków młodzieży ludowej. P. Jagła osobiście jest peeselowcem, nawet — o ile się nie mylimy — członkiem któregoś z kierowniczych instancji PSL.

P. Jagła formułuje następujące tezy zasadnicze:

Patrząc na budowę gospodarczą naszego powojennego państwa stwierdzić musimy, że budowa ta nie jest jednolita, że mamy tu do czynienia z dwoma podstawowymi zjawiskami na gruncie gospodarczym kraju.

1) W rolnictwie, na wsi mamy typ gospodarowania na indywidualnych, jednorodzinnych gospodarstwach rolnych i gospodarki uspołecznionej, przy czym prywatna, drobna własność jest tu postacią panującą.

2) W przemyśle, w miastach mamy gospodarkę państwową w większości przemysłu oraz uspołecznioną obok bardzo drobnej, mało znaczącej gospodarki prywatnej i przy czym typ gospodarki upaństwowionej bezwzględnie przeważa.

Ta dwoistość w strukturze gospodarczej Polski uznana jest za fundamenty nowej Polski.

Jeżeli tak sprawa się przedstawia to naturalną jest rzeczą, że te dwa odrębne w swojej strukturze gospodarczej światy, mają i mieć będą odrębną myśl polityczną, odrębną nawet filozofię społeczną.

Wydaje się nam, że na tę analizę możemy się zgodzić. Niewątpliwie — mamy w Polsce uspołeczniony w przeważnej części przemysł i mamy indywidualną w olbrzymiej swej masie gospodarkę wiejską. Niewątpliwie — obie te formy będą u nas istniały trwale. Niewątpliwie — pociąga to za sobą pewne różnice światopoglądowe, pewne różnice polityczne.

Rzecz jednak w tym, że te różnice wcale nie oznaczają przeciwieństwa, jak to usiłuje podsunąć czytelnikowi p. Jagła. Rzecz jednak w tym, że wcale nie PSL jest jedynym wyrazem koncepcji światopoglądowych wsi.

Mamy w Polsce Stronictwo Ludowe, które również daje wyraz światopoglądowi drobnego gospodarza. Podział na wieś i miasto nie idzie wcale pomiędzy blokiem PKWN a Polskim Stronictwem Ludowym, jak tego chce p. Jagła.

P. Jagła pisze — pisze słusznie: „Trzeba szukać wspólnej drogi, wspólnego programu i planu”.

P. Jagła powtarza tę samą myśl proponując „szukanie trzeciej wspólnej koncepcji, która by w równym stopniu zawierała podstawowe momenty myśli chłopskiej i robotniczej”.

Taka wspólna droga, taki wspólny program, taka wspólna koncepcja istnieje — i to już od dasy dawna. Tą koncepcją jest Manifest Lipcowy, wprowadzany stale w życie przez stronnictwa bloków demokratycznych. Manifest Lipcowy był połączeniem koncepcji zasadniczych ruchu robotniczego i ruchu chłopskiego w jedną wspólną „polską drogę”, drogę odpowiadającą rzeczywistym koniecznościom naszego narodu i ludu pracującego wsi i miast, robotników i chłopów. W ramach tego manifestu jest miejsce także na to, co p. Jagła wysuwa jako drugą ewentualność: na współpracę względnie szlachetną rywalizację przy zachowaniu odrębności koncepcji chłopskiej i robotniczej. I nie o to, nie o różnicę między poglądami

chłopa a robotnika chodzi w walce, która się teraz przed nami, ku ubolewaniu obozu demokratycznego, zarysowuje.

Co ma wspólnego ze światopoglądem wsi, ze światopoglądem chłopskim ta współpraca z reakcyjnym podziemiem, którą uprawia i której za żadną cenę nie chce się wyrzec p. Mikołajczyk?

Co ma wspólnego ze światopoglądem wsi, ze światopoglądem chłopskim ta zbieralnina endeckich i sanacyjnych niedobitków, którą mikołajczykowski kierownictwo PSL tak starannie zbiera w swej partii?

Co ma wspólnego ze światopoglądem wsi, ze światopoglądem chłopskim obrona wielkich hurtowników prywatnych, obrona kamieniczników, obrona średnich fabrykantów, uprawiana stale przez warszawski organ PSL?

Co ma wspólnego ze światopoglądem wsi, ze światopoglądem chłopskim to wychwalanie wielkokapitalistycznych podżegaczy wojennych, którym tak cuchnie ze szpał tego pisma?

A o to przecież chodzi w sporze pomiędzy blokiem demokratycznym a Polskim Stronictwem Ludowym, a nie o światopogląd chłopski i światopogląd robotniczy, jak to chce wmówić „wiciarzom” p. Jagła.

P. Jagła miałby rację, gdyby stronnictwa robotnicze chciały upośledzenia wsi pod jakimkolwiek względem, gdyby chciały sztucznie pomniejszyć liczbę przedstawicieli wsi w przyszłym sejmie.

Ale w rzeczywistości stronnictwa robotnicze dalekie są od jakiegokolwiek chęci upośledzenia chłopów. Jedno z nich — nasza partia, Polska Partia Robotnicza — jest w bardzo dużym stopniu również stronnictwem chłopskim, skoro około jednej trzeciej członków naszej partii — to chłopci. Ale nawet pomijając ten fakt — w bloku naszym znajdzie się również Stronictwo Ludowe, jako równouprawniony współczestnik wielkiej koalicji chłopsko - robotniczej, budującej Polskę Ludową.

PSL nie reprezentuje bynajmniej „chłopskiego światopoglądu”. Reprezentuje ono przede wszystkim interes obcego i rodzimego kapitału, dążącego do obalenia rządów demokratycznych w Polsce. Reprezentuje interesy bogatych chłopów, handlarzy wiejskich, bogacących się właśnie kosztem chłopów. Reprezentuje wreszcie zbudzenie części mas chłopskich, które dotąd jeszcze nie zrozumiały na jakie manowce prowadzi je p. Mikołajczyk.

P. Jagła pisze na końcu swego artykułu: „Założeniem naszym jest i pozostanie wspól-

praca podstawowych warstw narodu — chłopów i robotników w dziele budownictwa Polski Ludowej”.

Wraz z kim p. Jagła chce urzeczywistnić taką współpracę.

Wraz z p. Mikołajczykiem, który wyszedł ze Zjazdu Stronnictwa Ludowego, kiedy na nim uchwalono radykalny, postępowy program? Wraz z tymi endekami i sanatorami, których p. Mikołajczyk nabrał tyłu do organizacji PSL i do prasy peeselowskiej? Wraz z bandytami z WiN, którzy zamordowali czołowego działacza „Wici”, ś. p. Sci-biora, bo „przeszkadzał panu Mikołajczykowi w PSL”? Wraz z andersowskimi fałszywymi z NSZ, wznoszącymi wraz z Jagłą okrzyk „Niech żyje Mikołajczyk”? Czy wreszcie z lordami angielskimi, którzy tak bardzo dbają ostatnio o losy p. Mikołajczyka, niewątpliwie... z sympatią do polskiego chłopca?

Kto chce doprawdy współpracy robotnika i chłopca przy budowaniu Polski Ludowej — ten musi zerwać z tradycją „londyńskich” manowców, ten musi zerwać z mikołajczykowskim kierownictwem PSL. Inaczej — wszystkie piękne zapewnienia pozostają tylko osłoną dla panamikołajczykowej roboty.

R. ŁYSIAK

## ZAGADNIENIA PLANU ODBUDOWY PRZELUDNIENIE ROLNICZE

Nowa Polska odziedziczyła po Polsce przedwrześniowej tragiczny problem milionów zbędnych ludzi w rolnictwie. Przeludnienie rolnicze kładzie się wielkim ciężarem na barki chłopów, obniżając ich poziom życiowy. Przeludnienie wiejskie hamuje poza tym procesy kapitalizacyjne na wsi i rozwój gospodarzy rolnictwa.

Oto jak oficjalnie wydawnictwo sanacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych: „Problem emigracyjny i surowcowy w Polsce” (Warszawa 1937) charakteryzowało sytuację:

„8 do 9 milionów bezrolnych i mało-rolnych, którzy bez szkody dla gospodarstwa mogliby być usunięci z rolnictwa. I milion bezrobotnych, wraz z młodymi dotychczas nie zatrudnionymi, to są wyraźne i niepokojące objawy trudności, w jakich znajduje się gospodarstwo polskie”.

W końcu 1945 roku ukazało się w Stanach Zjednoczonych ciekawe wydawnictwo Ligi Narodów. Jest to książka Wilberta E. Moore z uniwersytetu Princeton pt. „Gospodarcza demografia wschodniej i południowej Europy”. Książka ta zawiera interesujące obliczenia przeludnienia rolniczego w Polsce.

— Jeżeli przyjąć za podstawę istniejącą produkcję i średnioeuropejski poziom produkcji na głowę ludności, to okaże się, że przeludnienie rolnicze w Polsce sięgało olbrzymiej liczby 10 milionów osób. Jeżeli od brzytniej liczby 10 milionów osób, to okaże się, że przeludnienie rolnicze w Polsce wynosiło 7,5 miliona osób. Wymowa tej cyfry — nawet jeśli nasuwa ona pewne wątpliwości — jest jasna.

Gdyby wydajność polskiego gospodarstwa chłopskiego stała na poziomie średniego europejskiego gospodarstwa rolnego, to istniejącą w Polsce produkcję rolniczą można by osiągnąć bez zbędnych 7,5 miliona osób. Największe przeludnienie wykazuje południowa Polska, gdzie zbędnych było przeszło 3 miliony 600 tys. osób, tj. 62,1 proc. ludności żyjącej z rolnictwa. Obliczenia te dotyczą roku 1930. Od tego czasu do okresu obecnego przeludnienie rolnicze w Polsce niewątpliwie wzrosło.

Polska przedwrześniowa miała smutny rekord: posiadała największą w Europie ilość zbędnych ludzi w rolnictwie, pozostawiając daleko w tyle Włochy południowe, Grecję, Rumunię i Jugosławię.

Autor zrobił jeszcze jedno obliczenie. Przyjął za podstawę istniejącą produkcję rolniczą i francuski poziom produkcji rolniczej na głowę ludności. Okazało się, że ob-

liczone w ten sposób przeludnienie rolnicze w Polsce sięgało astronomicznej cyfry 14 milionów osób, a bez ziemi wschodnich 10 milionów 700 tysięcy osób.

Gdyby więc wydajność polskiego gospodarstwa chłopskiego stała na poziomie francuskiego gospodarstwa rolnego, to istniejącą w Polsce produkcję rolniczą można by osiągnąć, usuwając 10.700.000 zbędnych ludzi z rolnictwa. I te obliczenia dotyczą 1930 roku, a więc należy je pomnożyć o przyrost ludności od tego czasu do okresu obecnego.

Jakie wyjście proponowały rządy sanacyjne ze straszliwej klęski przeludnienia rolniczego?

Wspomniana wyżej publikacja ministerstwa spraw zagranicznych na str. 14 głosi dosłownie:

„W tych warunkach emigracja staje się jednym z najistotniejszych czynników, mogących wpłynąć na odciążenie kraju od nadmiernej ilości matorośnego proletariatu wiejskiego czy elementu nieproduktywnego gospodarzo i spowodować osłabienie ciśnienia demograficznego...”.

I rzeczywiście w latach 1919 — 1939 wyemigrowało z Polski około 2 miliony 200 tysięcy osób. Jeżeli od tej liczby odjąć wychodźców, którzy powrócili do Polski — to w każdym razie okaże się, że w okresie 20 lat niepodległości Polska straciła około 1 miliona 200 tysięcy obywateli, którzy, w poszukiwaniu chleba, zmuszeni byli udać się na tułaczkę do obcych krajów.

Polska przedwrześniowa nie była w stanie rozwiązać problemu przeludnienia polskiej wsi. Emigracja zubożała naród polski, ale nie potrafiła zapobiec faktowi, że z roku na rok przeludnienie na wsi wzrastało.

A jak nowa Polska rozwiązuje, względnie zamierza rozwiązać problem przeludnienia rolniczego?

Reforma rolna stanowiła pierwszy krok w kierunku odciążenia gospodarstw chłopskich od zbędnych ludzi. Ale wobec ogromu zagadnienia przeludnienia rolniczego, jasne jest, że sama reforma rolna nie mogła w pełni go rozwiązać.

Następny krok naprzód w kierunku rozwiązania przeludnienia na wsi stanowi osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych. Z 4 milionów Polaków, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych, przeszło połowę — dokładnie 2.150 tysięcy — stanowi ludność rolniczą.

Część tej ludności to repatrianci ze wschodu, ale znaczna część to osadnicy, rekrutujący się z przeludnionych okręgów rolniczych Polski.

Reforma rolna i osadnictwo na zachodzie zmniejszyło w znacznym stopniu przeludnienie polskiej wsi, ale problemu tego ostatecznie nie rozwiązała.

Zlikwidować przeludnienie wsi może tylko szeroki rozwój gospodarczy kraju, całkowita przemiana i uzdrowienie chorej i zwicznijętej struktury gospodarczej Polski przedwrześniowej.

Nowa Polska rozwiąże problem zbędnych ludzi na wsi w drodze planowej. Trzyletni plan odbudowy gospodarczej stanowi dalszy, poważny krok naprzód w kierunku ostatecznego zlikwidowania największej bolączki naszej wsi i całego naszego życia gospodarczego.

Oto cyfry:

1. W latach 1947 — 1949 przewiduje się osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych dalszej ludności rolniczej w ilości 860 tys. osób. Pozwoli to stworzyć na Ziemiach Odzyskanych 215.000 nowych polskich gospodarstw chłopskich. Nowi osadnicy rolni napłyną przeważnie z przeludnionych okręgów ziem dawnych, odciążając je od zbędnych ludzi.

2. W sektorze uspołecznionym naszej gospodarki ilość zatrudnionych w 1949 roku, w porównaniu z 1946 r. wzrosnie o 758,5 tysięcy osób. Tylko przemysł państwowy zatrudni 355 tysięcy nowych robotników. Prace nad odbudową zniszczonych osiedli zatrudnią 229 tysięcy nowych robotników.

Oznacza to, że plan 3-letni zapoczątkowuje szerokie uprzemysłowienie naszego kraju, zapoczątkowuje proces wielkiej wędrówki ludności ze wsi do miasta, z rolnictwa do przemysłu.

3. Tymczasowe liczby podstawowe do planu odbudowy gospodarczej przewidują, że w 1949 r. zatrudnienie w rolnictwie zmniejszy się w porównaniu z 1946 rokiem o 240 tysięcy osób, przy bardzo dużym wzroście produkcji rolnej (a więc dobrobytu chłopów). Zwolnione ze wsi polskiej siły robocze napłyną przede wszystkim do przemysłu: przemysł wchłonie również przyrost siły roboczej na wsi.

Co to oznacza? Oznacza to, że zasadniczy przełom już nastąpił. Podczas gdy w Polsce przedwrześniowej przeludnienie na wsi rosło — u nas przeludnienie to zaczęło się już zmniejszać w toku wykonywania 3-letniego planu.

Plan odbudowy gospodarczej nie zlikwiduje jeszcze w pełni przeludnienia wiejskiego w Polsce, ale plan ten zmniejszy jego rozmiary, założy podwaliny dla całkowitego zlikwidowania go w przyszłości.



# FRANK POWIESZONY — A FRANCO NIE

## Faszyzm hiszpański pod opiekuńczymi skrzydłami Anglosasów

Wyrok norymberski, potępiający faszyzm i jego zbrodnie, powinien być, jak sądziło wielu, spowodować zmiany w polityce międzynarodowej na odcinku hiszpańskim. Jest rzeczą bezsporną i należyte udokumentowaną, że Franco był pupilem i pacholkiem „wodzów” faszystowskich, a jego reżim doszedł do władzy i utrzymywał się jedynie dzięki możnemu poparciu państw osi.

Niestety, mimo że sprawa hiszpańska nie schodzi z porządku obrad ciał międzynarodowych, parlamentów i organizacji demokratycznych całego świata, Franco nadal panuje i rządzi, trzymając naród hiszpański w morderczych kleszczach dyktatury. W ostatnich miesiącach wzmogło się nawet nasilenie frankistowskiego terroru, zaś ufną w poparciu nowych protektorów dyktator zdobywa się w walce z przeciwnikami politycznymi na środki i metody tak cyniczne, jak sprzedaż republikanów hiszpańskich w charakterze „nie wolników”, półdzikim szczerpom afrykańskim.

Kapitałści anglosascy, zaangażowani w przemysł hiszpański i ciągnący ze swych inwestycji wielkie zyski, nie chcą bynajmniej zlikwidować zbrodniczych rządów gen. Franco.

Na interpelację w tej sprawie, wniesioną przez jednego z posłów Labour Party w parlamencie angielskim, zastępca min. Byrnasa — Mac Neil odpowiedział, że aczkolwiek reżim frankistowski jest dla Anglii „odrażający i odpychający”, to jednak rząd brytyjski nie jest skłonny zwalczać go w drodze blokady gospodarczej. Taka akcja — twierdził Mac Neil — wymagałaby długich przygotowań na terenie międzynarodowym, toteż rząd brytyjski woli czekać na „dobrowolną rezygnację” gen. Franco, gdy zaś to nastąpi, udzieli poparcia każdemu rządowi demokratycznemu, wyłonionemu przez sam naród hiszpański.

Z oświadczenia powyższego wynika, że istniejący od szeregu miesięcy, a uznany już przez wiele państw, emigracyjny rząd Girala nie jest dla W. Brytanii rzędem dostatecznie „demokratycznym”, a więc rząd brytyjski nie zamierza nawiązywać z nim normalnych stosunków dyplomatycznych. W parze z oświadczeniem Mac Neila idą działania dyplomatów brytyjskich w Hiszpanii z ambas. Molletem na czele, którzy, doradzając niemordowanie a bezskutecznie dyktatorowi „dobrowolną rezygnację”, czynią usilne zabiegi, by ewentualnym następcą jego został królewski pretendent — Don Juan, lecz — broń Boże! — nie rząd republikański i demokratyczny. Po wsadzeniu na tron kukły greckiej, pewne koła brytyjskie chciałyby mieć podobną kukłę i w Hiszpanii.

Bardzo sensacyjnie, a niezbyt przyjemnie brzmi wiadomość, podana niedawno przez jedną z agencji południowo-amerykańskich. Oto rokowania wysłanników gen. Franco ze sferami finansowymi U.S.A. są podobno na ukończeniu i już za parę tygodni Franco ma otrzymać potężny zastrzyk wzmacniający w postaci 500 milionów dolarów pożyczki!

Jak twierdzą w Londynie, hojność kapitalistów amerykańskich przypisać należy względem rywalizacyjnym, chodzi mianowicie o niedopuszczenie kapitału brytyjskiego do eksploatacji pewnych gałęzi przemysłu w Hiszpanii. Dla nas ta hojność jest szczególnie wymowna w świetle faktu, że pożyczka amerykańska dla Polski wynosi zaledwie — 90 milionów dolarów i — jak wiadomo — uzyskaliśmy tę pomoc dopiero po długich i dość dramatycznych perypetiach.

Ze strony mocarstw anglosaskich, tak czujnie strzegących zasad „demokracji zachodniej” w różnych krajach świata, nie widać, niestety, żadnych realnych zamierzeń w kierunku likwidacji faszyzmu hiszpańskiego. Wprost przeciwnie, wiele faktów wskazuje na to, że wpływowym kołom brytyjskim i amerykańskim zależy raczej na utrzymaniu tego systemu, jako gwaranta wielkich korzyści i przywilejów finansowych.

Nie ingerując w wewnętrzne stosunki Hiszpanii, obcy kapitałści zachowują nie ograniczoną możliwość eksploatacji kraju, czemu nie może i nie chce się przeciwstawić Franco, uzależniony całkowicie od zagranicznej „laski pańskiej”.

**„CHŁOPSKA DROGA”**  
TYGODNIK PPR DLA WSI

Nowym dowodem prawdziwych zamiarów dysponentów tej „laski” była niedawna dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa na temat uczestnictwa państw nienależących do ONZ — w Międzynarodowym Trybunale Sądowym. Wbrew opinii przedstawicieli Polski, ZSRR, Francji i Meksyku, większość Rady przyjęła rezolucję, która nawet dla Hiszpanii frankistowskiej pozostawia furtkę, umożliwiającą wejście do Trybunału. Byłby to wielki sukces moralny dla gen. Franco, jeden z tych sukcesów, na które faszystowski utrzymanek niczym sobie nie zasłużył.

Cóż zrobić?... Kapitałści anglosascy boją się ogromnie „przelewu krwi” w Hiszpanii, choć przelewają szczerze cu-

dzą krew w Indiach, Indonezji, Palestynie, Egipcie, Iranie...

Na rozpoczynającej się sesji ONZ sprawa hiszpańska wejdzie pod obrady, zgodnie z przygotowanym w lecie br. raportem podkomisji Rady Bezpieczeństwa. Konieczny jest bardzo silny i zdecydowany nacisk ze strony wszystkich rządów demokratycznych i organizacji antyfaszystowskich, by hańba reżimu frankistowskiego jak najrychlej znikła z widowni międzynarodowej, by naród hiszpański stał się wreszcie panem swych losów, a błażeński Candillo znalazł swe miejsce na ławie sądzonych zbrodniarzy i ludobójców.

Bolesław Dudziński.

## W ramach planu pięcioletniego odbudowa przemysłu radzieckiego postępuje szybko naprzód

Na rozległym terytorium ZSRR uruchamiane są coraz to nowe zakłady przemysłowe, których odbudowa lub budowa ustalona została przez plan 5-letni.

Niemcy zburzyli doszczętnie Wołchowskie Zakłady Aluminiowe. Po dwóch latach wytężonej pracy, we wrześniu br., zakłady wydały pierwsze tony metalu. Odbudowano m. in. oddział elektrolizy o powierzchni 3.900 m kw. Trwa odbudowa drugiego takiego oddziału, którego uruchomienie według planu nastąpić ma w r. 1947.

W obwodzie Leningradzkim uruchomione zostały 4 turbospoły elektrowni wodnych, zaopatrujących w taną prąd przemysł Leningradu. W maju br. zmontowano drugi turbospoły największej na Łotwie Elektrowni Kiegmuskiej. W czerwcu zaś nastąpiło otwarcie centralnej elektrowni „Biel-gres”, która zasila cały przemysł białoruski. W tym samym czasie uruchomiono elektrownie w Gruzji, Uzbekistanie i m. Sewastopolu.

Górnicy Zagłębia Donieckiego uruchamiają wciąż nowe kopalnie. Na wiosnę, po dokonaniu uciążliwych prac, m. in. wykopania 1.600 tysięcy m sześć. wody, — uruchomiona została kopalnia im. Woroszyłowa. Obecne techniczne wyposażenie kopalni przewyższa znacznie przedwojenne. Jednocześnie do dyspozycji górników oddano do odbudowane mieszkania o łącznej powierzchni 30.000 m kw.

Dobiegła końca trwająca przeszło 2 lata odbudowa wielkich kopalni: „Artem” i „Nowogolubowska”, które zostały zmodernizowane. Na „Artemie”, w rezultacie rekonstrukcji wydajność pracy na 1 górnika zwiększy się prawie dwukrotnie.

Podczas wojny zapoczątkowano budowę Zakładów Metalurgicznych w Taszkencie, pierwszych w Uzbekistanie. W br. budowę tę zakończono. Prócz pieców martenowskich istnieje tu kuźnia i walcownia. Zakłady taszkienckie zajmują stałe pierwsze miejsce w republikańskim wyścigu pracy.

W radzieckim przemyśle włókienniczym usuchomiono od początku br. 90.700 wżecion i 2.900 warsztatów tkackich. Podjęły pracę kombinat włókienniczy pod Krasnojarskiem (Syberia) oraz kombinat lniany w Orszy (Białoruś), fabryka powozów w Charkowie i fabryka worków w Odessie.

W br. odbudowano dalszych 13 cukrowni oraz zakończono budowę 3 przedsiębiorstw w nowych ośrodkach uprawy buraków cukrowych: Armenii, Kirgizji i Kazachstanie.

W Leningradzie uruchomiono fabrykę kwasu cytrynowego, w obwodach południowych zaś odbudowano i rozszerzono 10 fabryk konserw. W jednym tylko kombinacie im. Mikołajana (st. Krymskaja) uruchomione dodatkowe oddziały produkować będą 15 milionów puszek konserw rocznie.

## Angielscy robotnicy budowlani też nie chcą andersowców

### Nawet rządowe pismo „Tribune” namawia ich do powrotu

Kilka dni temu donosiliśmy, że angielski Związek Zawodowy Robotników Rolnych odrzucił propozycję rządu w sprawie zatrudnienia andersowców na roli.

Labourzystowski tygodnik „Tribune” donosi w ostatnim numerze, że rząd brytyjski wysunął znowu propozycję zatrudnienia andersowców w przemyśle budowlanym. I znowu, po raz trzeci, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem odnośnego Związku Zawodowego.

Nieprzejednane stanowisko robotników angielskich w sprawie zatrudnienia andersowców stwarza dla rządu bardzo niewygodną sytuację. Dotychczasowe próby wykorzystania andersowców w przemyśle angielskim spaliły na panewce. Rząd labourzystowski chciał iść po linii najmniejszego oporu: rozwiązać zagadnienie braku siły roboczej w rolnictwie i w pewnych gałęziach przemysłu przez skierowanie do pracy andersowców, z którymi nie wie co zrobić. Zdecydowane i jednolite stanowisko robotników angielskich w tej sprawie pokrzyżowało plany rządowe.

Tygodnik „Tribune”, na ogół bezkrytycznie aprobujący wszystkie poczynania rządu labourzystów, i w tej sprawie zajmuje podobne stanowisko, usiłując przekonać czytelników, że zatrudnienie andersowców przyczyni się do pokonania trudności, związanych z brakiem siły roboczej. Równocześnie jednak „Tribune” nie może odmówić słuszności robotnikom, którzy w zatrudnianiu cudzoziemców widzą swego rodzaju dumping i przewidują, że obecność obcej siły roboczej w przemyśle czy rolnictwie angielskim utrudni pozycję robotnika angielskiego w jego walce o realizację postulatów gospodarczych.

„Stanowisko związków zawodowych wobec zatrudniania cudzoziemskich ro-

botników — pisze „Tribune” — jest wyrazem stanowiska szerokich rzesz robotniczych Anglii.

Na przestrzeni wieków Wielka Brytania nigdy nie była krajem przyjmującym imigrację, tak jak np. USA czy Francja... Brytyjska klasa robotnicza dobrze pamięta straszne lata po pierwszej wojnie światowej, kiedy za rządów konserwatysty Baldwina i Chamberlaina wyklafikowani robotnicy wyrzucani byli po prostu na ulicę i godzinami wystawali w ogonkach po zapomogę dla bezrobotnych. Dużo czasu przejdzie zanim robotnicy angielscy zapomną o tym.

Ponadto szerokie rzesze robotnicze Anglii uważają, że obecny brak siły roboczej jest tylko czasowy i że bezrobocie musi powrócić. Mimo braku siły roboczej, w pewnych okręgach Anglii, zwłaszcza w Szkocji i Walii bezrobocie już się rozpoczęło. Wielu robotników w tych okręgach pamięta aż nadto dobrze straszliwy kryzys i masowe bezrobocie, które nastąpiło w 1921 roku po chwilowym ożywieniu gospodarczym i powojennym wzroście produkcji. Ostry głód mieszkaniowy i brak towarów pierwszej potrzeby w sklepach pogłębia jeszcze niechęć robotników angielskich do przyjmowania do pracy cudzoziemców”.

Toteż „Tribune” uważa, że sprawa zatrudnienia andersowców jest bardzo problematyczna i że rząd będzie musiał postępować bardzo oględnie i taktownie, aby przełamać opór brytyjskiej klasy robotniczej.

„Tribune” wyraża zresztą poważne obawy, czy rządowi w ogóle uda się w jakiś sposób rozwiązać drażliwą sprawę an-

## Z międzynarodowego ruchu robotniczego

### Rosną szeregi Partii Komunistycznej USA

Plenum KC Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych postanowiło kilka miesięcy temu przeprowadzić kilkumiesięczną akcję werbunkową i powiększyć o 15—20 tys. ilość nowych członków partii, szczególnie w okręgach przemysłowych.

Organ Komunistycznej Partii USA „Daily Worker” ogłasza następujące dane o wynikach w dotychczasowej kampanii werbunkowej: w ciągu 3 miesięcy zwербowano 14.377 nowych członków partii, co wynosi prawie 5 tys. miesięcznie.

Największe powodzenie miała kampania werbunkowa wśród marynarzy, kolejarzy, robotników dokowych, budowlanych i portowych robotników, fabryk mięsnych, przemysłu spożywczego, tytoniowego i hutniczego.

Największe powodzenie miała akcja werbunkowa w Stanach południowych, jak: Floryda, Wirginia, Północna i Południowa Karolina itd., gdzie liczba członków wzrosła w dwójnasób. (RAP).

### Londyńscy pracownicy hotelowi upominają się o swe prawa

Jedną z najcharakterystyczniejszych demonstracji świata pracy był bez wątpienia pochód strajkujących pracowników hotelowych, który odbył się w tych dniach w Londynie.

Pracownicy hotelowi są jedynymi robotnikami, niezrzeszonymi jeszcze w Zw. Zawodowym.

Pochód składał się z kucharzy, kelnerów, kelnerek oraz służby pomocniczej.

Na jednym z transparentów widniał napis: „To jest rok 1946, a nie 1846”. Na innym — „Domagamy się utworzenia Związku Zawodowego pracowników hotelowych”.

Demonstracje zakończyły się wiecem w Hyde Parku. (TELEPRESS).

andersowców. W artykule daje się odczuć pewien ton zniecierpliwienia. Po raz pierwszy angielski organ rządowy wyraża powątpiewanie w słuszność zatrzymywania per fas et nefas andersowców na ziemi angielskiej. To ledwie odczuwalne zniecierpliwienie zamaskowane jest rzekomym współczuciem dla andersowców.

„Ludzie ci — pisze „Tribune” — znaleźli się obecnie w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Jak należało się spodziewać wysiłki, zmierzające do osiedlenia andersowców w dominach lub w innych krajach za oceanem, — skończyły się fiaskiem”.

„Nikt nie twierdzi — pisze dalej „Tribune” — że należy żołnierzy polskich „rzucić teraz na pożarcie lwom” — jak się wyraził Bevin. Ale jeśli żołnierze ci, spacerujący beczynnym po ulicach miast angielskich, nie mają się całkowicie zdemoralizować, to należy zbadać na nowo czy przynajmniej chłopcy i robotnicy, znajdujący się obecnie w szeregach armii Andersa, czy ludzie którzy mają krewnych, przyjaciół i możliwości pracy w Polsce, nie mogliby powrócić do kraju”.

Zdaje się, że aluzja ta jest dostatecznie wymowna. Andersowcy stają się z każdym dniem coraz bardziej niepożądanym elementem w Anglii. Z każdym dniem coraz bardziej będą się czuli intruzami.

Czy ludzie otumanieni kłamliwą propagandą zdobędą się na tyle rozsądku i godności osobistej, aby te aluzje zrozumieć i wyciągnąć z nich dla siebie jedyny słuszny wniosek — powrót do kraju? Czy pozostaną w Anglii, gdzie uważa się ich za niepotrzebnych intruzów?

Trudno odpowiedzieć.

H. O.



# Obrońca Niemiec—atak na granice Polski

## Bevin zgadza się ze stuttgarckim programem Byrnesa

LONDYN, 22.10. (PAP). — Przed otwarciem debaty nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii w Izbie Gmin, minister spraw zagranicznych, Bevin, wygłosił przemówienie, w którym przedstawił pogląd rządu brytyjskiego na aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

Mówca podkreślił, że jednym z głównych błędów, popełnionych po pierwszej wojnie światowej, było ignorowanie Rosji. Gdyby nie ignorowano Rosji, wówczas wytworzyłoby się znacznie łatwiej warunki sprzyjające wzajemnemu zaufaniu między narodami. Na sytuacji międzynarodowej po pierwszej wojnie światowej ciążyła również nieobecność Stanów Zjednoczonych.

Po omówieniu polityki brytyjskiej na Dalekim Wschodzie, w Egipcie i Iranie, Bevin poruszył problem Dardanelów i podkreślił, że konwencja, zawarta w Montreux, powinna być zmodyfikowana.

Wypowiedział się on jednak przeciwko temu, aby jedynie Związek Radziecki i Turcja były odpowiedzialne za obronę cieśniny.

W sprawie Grecji min. Bevin oświadczył, że Wielka Brytania jest zobowiązana okazać Grecji pełną pomoc.

W tym miejscu padł z ław Partii Pracy błysk: „Zostawcie ją więc w spokoju!”. Wśród rozmaitych innych okrzyków min. Bevin odpowiedział: „Zostawiamy ją w spokoju, pomagając jej tam, gdzie możemy”.

Min. Bevin zapowiedział, że wojska brytyjskie zostaną wycofane z Grecji, jak tylko będzie to możliwe. „Posiadamy pewne zobowiązania wobec Grecji — powiedział Bevin. Jak tylko zobowiązania te zostaną spełnione, wojska zostaną ewakuowane. Sądzę, że termin ten nastąpi wkrótce”.

Po omówieniu wyników konferencji paryskiej, Bevin poruszył sprawę traktatu pokojowego z Niemcami. Traktat pokojowy z Niemcami stworzy możliwość utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Rząd brytyjski trwał nadal na swym stanowisku, że podstawy pokoju mogą być utrwalone dzięki wspólnemu wysiłkowi czterech mocarstw przy współpracy mniejszych państw sprzymierzonych. W tym celu należy dążyć do poprawy stosunków między czterema wielkimi mocarstwami i do zwiększenia wzajemnego zaufania między nimi.

Następnie min. Bevin oświadczył, że rząd brytyjski prawie całkowicie zgadza się z treścią przemówienia Byrnesa w Stuttgarcie. Wielka Brytania jest gotowa przystąpić do układu w sprawie Niemiec według planu Byrnesa, obliczonego na lat czterdzieści.

Bevin w dalszym ciągu swego przemówienia powitał z zadowoleniem imieniem rządu brytyjskiego ostatnie oświadczenie Generalissimusa Stalina. Oświadczenie to przyczyni się do ułatwienia współpracy między sojusznikami na terenie Niemiec oraz w rozwiązaniu innych problemów.

Podstawą przyszłego traktatu pokojowego z Niemcami powinna być zasada, że Niemcy stanowią jedną całość pod względem gospodarczym. Umowa poczdamska musi być stosowana w całej pełni, albo należy ją zastąpić nowym układem.

W sprawie przyszłości gospodarczej Niemiec istnieje wiele poglądów. Plan Morgenthaua przewiduje przeistoczenie Niemiec na kraj rolniczy. Związek Radziecki, dążąc do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, popiera tezę zniszczenia przemysłu niemieckiego.

Zdaniem Bevina, oparcie przemysłu niemieckiego na produkcji stali w wysokości 11 milionów ton okazało się słuszne. Przemysł niemiecki — zdaniem Wielkiej Brytanii — powinien odegrać nader poważną rolę w życiu gospodarczym Europy. Przemysł niemiecki nie powinien być uszczuplony na stałe, chyba że zagrażałby bezpieczeństwu świata.

Następnie omówił min. Bevin zagadnienie granic niemieckich. Rząd brytyjski gotów jest zaakceptować propozycję francuską w sprawie Zagłębia Saary po dokładnym określeniu rozmiarów tego terytorium. Rząd brytyjski nie poprze jednak propozycji francuskich w sprawie Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

Min. Bevin poruszył również zagadnienie polskich granic zachodnich i oświadczył:

### Radykali francuscy ręką w rękę z reakcją

PARYŻ, 22.10. (PAP). Dziennik „Le Populaire” utrzymuje, że koalicja radykałów Herriota ze zwolennikami de Gaulle'a stała się już faktem dokonany.

Dziennik podaje wiadomość o utworzeniu w Algierze jednolitej listy reakcyjnej, obejmującej radykałów, partię republikańską — ludową, republikańską partię wolności oraz mniejsze ugrupowania prawicowe.

„Nie mogę zataić, że w Poczdamie zgodziliśmy się na znaczne zmiany granic Polski tylko z największym ociąganiem się — na żądanie naszego radzieckiego sojusznika. Przesiedlenia na tak wielką skalę musiały wywołać głęboką reakcję w Niemczech”.

Następnie min. Bevin przedstawił zobowiązania, jakie przyjął na siebie rząd polski w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów.

„Nie widzimy żadnego powodu — powiedział Bevin — dlaczego mamy ratyfikować ustąpienie tak rozległych ziem na rzecz

Polski, dopóki nie przekonamy się, że rząd polski wypełnił wzięte na siebie zobowiązania. Pragniemy również przekonać się, że Polacy są w stanie rozwinąć życie gospodarcze na tych ziemiach tak, aby obszar ten nie stał się pustkowiem, z którego Niemcy zostali wysiedleni, a którego Polacy nie są w stanie zaludnić”.

Na zakończenie podkreślił min. Bevin, że Wielka Brytania nie jest powołana do roli pośrednika, jak to niektórzy przypuszczają. Wnieście ona swój wkład do dzieła pokoju w takim samym stopniu, jak Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

## Porządek dzienny obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ

NOWY JORK, 22.10. (PAP). Sekretariat generalny ONZ ogłosił porządek dzienny Zgromadzenia Generalnego ONZ, które rozpocznie swe obrady 23 października.

Porządek dzienny przewiduje m. inn.: sprawozdanie sekretarza generalnego o pracy ONZ, sprawozdanie Rady Bezpieczeństwa, przyjęcie nowych członków do ONZ, wybór 3 nie stałych członków Rady Bezpieczeństwa, wybór członków do Rady Powierniczej, sprawozdanie sekreta-

rza generalnego o terytoriach nie posiadających własnych rządów, oraz szereg innych spraw. Ogółem porządek dzienny obrad obejmuje 34 punkty.

Ponadto porządek dzienny uzupełniono wnioskami, złożonymi przez delegata radzieckiego Gromyko, w sprawie przebywania na terenach, nie należących do b. wrogich państw, wojsk sprzymierzonych, oraz przez delegatów Kuby i Australii o zniesienie prawa weta.

## Alians wielkiego przemysłu i reakcyjnych polityków doprowadził do likwidacji kontroli cen w USA

NOWY JORK, 22.10. (PAP). Egzekutywa związku zawodowego pracowników przemysłu samochodowego podała do wiadomości, że wystąpi wkrótce z żądaniem generalnej rewizji płac w przemyśle samochodowym.

Oświadcza ona, że alians wielkiego przemysłu i reakcyjnych polityków w Kongresie doprowadził praktycznie do likwidacji kontroli cen w Stanach Zjednoczonych, co

zmusza świat pracy do wystąpienia w obronie obniżającego się stale standardu życiowego pracowników.

Według wiadomości z Waszyngtonu, grupy kapitalistów amerykańskich, posiadające wielki wpływ na Kongres i administrację, wznowiły kampanię za zniesieniem kontroli opłat mieszkaniowych w Stanach Zjednoczonych.

## Górnicy niemieccy nie chcą pracować

LONDYN, 22.10. (PAP). Agencja Reutersa donosi z Essen, iż przewodniczący komisji gospodarczej w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech ostrzegł górników niemieckich, że jeżeli wydobycie węgla nie ulegnie zwiększeniu, to zostaną skasowane specjalne racje żywnościowe dla górników. Zagroził on również, że o ile górnicy nie zjawią się do pracy w najbliższą niedzielę, wstrzyma się wydawanie węgla ludności niemieckiej.

## Niemcy chcieli demonstrować przeciwko egzekucji norymberskiej

BERLIN, 22.10. (PAP). Działający w ukryciu przewodnicy hitlerowscy zamierzali zorganizować po egzekucji zbrodniarzy norymberskich wielką demonstrację protestacyjną w Hamburgu.

Dzięki energicznej interwencji brytyjskich władz wojskowych, które w mieście spodziewanej demonstracji zmobilizowały znaczne siły i pewną ilość wozów pancernych, pochód został udaremniony.

## Hitlerowcy bronią Schachta

BERLIN, 22.10. (PAP). Radio Frankfurt podało oficjalne oświadczenie sztabu amerykańskiego, stwierdzające, iż wybuchały bomby, jakie miały miejsce w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech w sobotę wieczór, nie miały charakteru „antyamerykańskiego”.

Oświadczenie stwierdza dalej, że bomby podłożyły prawdopodobnie niemieckie elementy prawicowe na znak protestu przeciwko aresztowaniu Hjalmara Schachta.

## Papen opuścił więzienie

BERLIN, 22.10. (PAP). Jak komunikuje amerykańska agencja prasowa w Niemczech, Franz von Papen we wtorek o godzinie 9 rano opuścił więzienie w Norymberdze i udał się do prywatnego mieszkania, zarezerwowanego dla niego na mieście.

## Pucz przed wyborami

### projektowali spiskowcy francuscy

PARYŻ, 22.10. (PAP). Zamieszczając dalsze rewelacje na temat spisku francuskich hitlerowców, niektóre dzienniki paryskie wyrażają przekonanie, że spiskowcy przygotowywali zamach stanu przed datą wyborów 10 listopada, celem oddania władzy skrajnej prawicy.

## Byrnes nie chce

### podać się do dymisji

PARYŻ, 22.10. (PAP). Agencja AFP komunikuje z Waszyngtonu, że na konferencji prasowej minister Byrnes zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał zamiar podać się do dymisji na skutek złego stanu zdrowia.

# KAMPANIA WYBORCZA WE FRANCJI

## upływa pod znakiem rosnących trudności gospodarczych

PARYŻ, 22.10. (PAP). W poniedziałek o północy zakończona została w prefekturach rejestracja list wyborczych, zgłaszanych przez partie polityczne w wyborach do Zgromadzenia Narodowego, które rozpisanie zostały na 10 listopada.

Wielka ilość list wyborczych tłumaczy się tym, że 10 listopada Francja ma wybrać Zgromadzenie Narodowe na okres 5-letni. Wielkie partie polityczne, jak partia socjalistyczna i MRP wysunęły w Paryżu tych samych kandydatów, co w wyborach 2 czerwca.

MOSKWA, 22.10. (PAP). Omawiając gospodarczą sytuację Francji przed wyborami, agencja Tass pisze, że kampania przedwyborcza toczyć się będzie wśród

wzrastających trudności, z których najgroźniejsze są wzrost deficytu budżetowego i groźba inflacji.

Korespondent agencji Tass przypomina, że w rządach Gouina i Bidault część tek gospodarczych przypadła komunistom. Pozostałe partie, należące do koalicji rządowej — partia socjalistyczna i zwłaszcza MRP — nie pretendowały na obsadzenie ministerstwa przemysłu.

Ministerstwa, na czele których stali komuniści, mogą się poszczycić najlepszymi wynikami.

Produkcja przemysłowa została podwojona w porównaniu z rokiem 1944 i w obecnej chwili osiągnęła 80 proc. produkcji przedwojennej.

W niektórych gałęziach przemysłu produkcja przedwojenna została nawet przekroczone.

Bilans handlowy we Francji uległ pewnej niewielkiej poprawie.

Jednakże w ogólnej sytuacji gospodarczej kraju daje się zauważyć w dalszym ciągu napięcie.

Jak wiadomo, przy tworzeniu rządu Bidault, partia MRP (ruch republikańsko-ludowy) zażądała tek finansów i gospodarki narodowej. Prasa MRP wysunęła argumenty, że partii MRP łatwiej uda się uzyskać konieczne pożyczki zagraniczne. Nadzieje te zawiodły.

Sytuacja finansowa jest też dosyć trudna. Ogólny deficyt osiągnie w roku bież. cyfrę 400 miliardów franków.

Ze słów ministra Schumana wynika, że należy obawiać się, iż rząd francuski zmuszony będzie zwrócić się do Banku Francji o pokrycie przynajmniej części tego deficytu. Oznacza to wstąpienie na drogę inflacji.

W chwili tworzenia rządu Bidault, partia komunistyczna opublikowała swój projekt uzdrowienia finansów francuskich. Stała ona na stanowisku, że prócz wzmoczenia produkcji przemysłowej istnieje inna jeszcze możliwość uzdrowienia finansów kraju, mianowicie konfiskata nielegalnych zysków, osiągniętych przez banki i trusty, które pracowały na rzecz Niemców podczas okupacji.

## Ponad 40.000 bezdomnych Anglików zostanie rozkwaterowanych w obozach

LONDYN, 22.10. (TELEPRESS). Według cyfr, podanych przez ministra zdrowia, Bevana, w Izbie Gmin, dokonuje się obecnie pod kontrolą władz, osiedlanie ponad czterdziestu tysięcy bezdomnej ludności w dawnych obozach wojskowych, dotychczas niezamieszkałych.

Kompetentne władze lokalne podjęły obecnie akcję w kierunku zaopatrzenia 633 obozów, zajętych przez 26.000 ludzi,

w niezbędne urządzenia, takie jak światło i woda.

Minister Bevan oznajmił w dalszym ciągu, że bezdomni będą musieli opuścić te obozy, które nie nadają się do celów mieszkalnych, i że decyzja, komu przysługuje prawo pierwszeństwa w zajmowaniu baraków obozowych, będzie należała do miejscowych władz.



## Na marginesie akcji przesiedleńczej

# Przedsiębiorczy ogrodnik — czyli kłopoty p. L.

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Pan L. z Oliwy najzupełniej nie wiedział, dlaczego dostał nakaz wysiedleńczy. Było to dla niego jakiegoś zdecydowane nieporozumienie wywołane perfidną intrygą zawistnych i nieżyczliwych ludzi. Dziwiło go tylko (i nieco niepokoiło), że władze dały posłuch jakiemś tam „klampliwemu obszczeniawanu” takich porządnych ludzi, jak on.

Nie tracił jednak nadziei, że jego uroczysty protest, złożony w Województwie, znajdzie pełne uwzględnienie. Ma przecież znajomego, który z kolei jest w dobrych stosunkach z kimś b. wpływowym w tamtejszym urzędzie. Wierzył, że wypróbowana metoda „grzeczność za grzeczność” znajdzie i w tym wypadku uwieńczone powodzenie zastosowanie. „Trudno, w najgorszym wypadku trzeba będzie te parę złotych stracić”

### Skąd oni to wiedzą?

W dniu decydującym o losie odwołania pan L. stanął przed reprezentantami władzy wysiedleńczej. Już pierwsze pytania postawione przez urzędnika napelnili p. L. niepokojem i przejętym niesmakiem. Co bowiem może kogo obchodzić, że p. L. ma ładne gospodarstwo w Starej Miłośnie pod Warszawą i poza tym w Kielecczyźnie 20 ha gruntu, co je sobie w czasie okupacji dokupił? I skąd oni się tego dowiedzieli? Albo o tym, że żandarmi (ci porządni) przesiadywali w jego kwaciarni, a za uprzejmą i uniżoną obsługą odwiedzali mu się „okazyjną” sprzedają różnych „drobiazgów”?

A już za najzupełniej niewłaściwe uważał „czepianie się” takiego głupstwa, jak to, że się podał za dyplomowanego ogrodnika (papiery spalił się), nie mając o tym zawdzie „zielonego” pojęcia.

### Ach, te kontrole

Przecież to całkiem proste: inaczej nie byłby dostał przydziału na to ogrodnictwo w Oliwie, które, mówiąc szczerze, stało się źródłem „nienajgorszych” dochodów. (Tego oczywiście nasz dzielny mistrz ogrodnictwa czy głośno nie mówi). Tym bardziej, że i tak nieprzyjemni rozmówcy pana L. byli zbyt domyślni i zbyt dużo wiedzieli. Stanowczo zadużo! Więcej nawet niż pan L. chciał by sobie przypomnieć!

Bo już w żadnym wypadku nie miał pan L. zamiaru przypominać sobie tych nad wyraz nieprzyjemnych kontroli z najróżniejszych urzędów, które tak często nawiedzały jego spokojny warsztat pracy. A tu — jak na złość — wyciągają jakieś akta i czytają wyraźnie i bez żadnego skrępowania, że „kilkakrotnie przeprowadzana kontrola stwierdzała za każdym razem coraz mniej sły stan inwentarza, urządzeń i zapasów ponemieckich”.

### Rozmowa była krótka

Nie pomagały zawiłe i długie „wyjaśnienia”. Żadnego skutku nie odnosiły gorące i uroczyste zaprzeczenia teatralne, poparte gwałtownymi gestami, zaklinanie się na wszystkie świętości. W żaden sposób nie chcieli przedstawiciele władzy zmienić swego krzywdzącego zdania, że pan L. systematycznie okradł Skarb Państwa niszcząc i dezorganizując powierzone sobie gospodarstwo, rozprzedając urządzenia i zapasy.

— Kradł pan, panie i szabrował, co się dało, co tu dużo gadać!

— Nie, wierzcie mi panowie, że to nie prawda! Pracowałem uczciwie!

— Jakżeż może pan pracować w ogrodnictwie, skoro się pan na tym zupełnie nie zna?

— Mam współnika fachowca. On zajmuje się ogrodem, a ja stroną handlową naszego przedsiębiorstwa.

— No dobrze, a kto tam jeszcze pracuje? Zatrudniacie jakichś ludzi?

— I owszem! Jest tam dwoje starych tułtejszych ludzi.

— Ciekawe też, ile pan im płaci?

— Półtora tysiąca na miesiąc, proszę panów półtora tysiąca!

— Stółówkę, zapewne mają u pana?

— Nie, co to, to nie!

— A jakieś przydziały w naturze, warzywa, owoce?...

— Też nie!

Po twarzy urzędnika przebiegł cień niesmaku.

— Czy nie uważa pan, panie L., że ta stawka jest trochę dziwna?

— No tak! Ale oni jeszcze w nocy muszą pilnować ogrodu!...

W gabinecie zapanała jakaś dziwna, nieprzyjemna cisza... Pan L. kręcił się niespokojnie na swoim krześle, wpatrując się z niepokojem w wyraz twarzy urzędnika. „Czyżbym powiedział coś niestosownego?...”

— myślał w duchu. Twarz przedstawiciela władzy wyrażała głęboki niesmak. Przedurządzące się milczenie przerwał, głęboki, poważny głos:

### Ach, gdzie te czasy!

Przedsiębiorczy ogrodnik już w kilka dni po tej rozmowie opuścił swoje gospodarstwo w Oliwie, a gwiazdociąg wywozącego go na południe niech będzie dla wszystkich znakiem, że skończyły się bezpowrotnie na Wybrzeżu czasy bezprawia i bezkarnego szabru.

Pan L. i jemu podobni swoim wyjazdem przyczyniają się do oczyszczenia i uzdrowienia stosunków na Wybrzeżu, bo ich miejsce

— I co pan, panie L. myśli o takim opłaceniu ludzi?

Wyraz ulgi na twarzy pana L. i skwapliwa odpowiedź:

— Tak, tak proszę pana, ja wiem, że to za drogo, ale taniej ani rusz nie chcieli się zgodzić — więc cóż miałem robić?

I tu zacny ogrodnik ze smutkiem zwiesił głowę, a ciężar, jaki kładł się na jego wrazliwej duszy zmniejszała tylko świadomość, że spotkał się ze strony władzy z prawdziwym zrozumieniem jego ciężkiej roli „przedsiębiorcy - pioniera” na Wybrzeżu.

Robotnikowi portowemu, pracownikowi edministracji morskiej, czy transportu ustąpić muszą i ustępują miejsca kombinatory i „przedsiębiorcy” w rodzaju pana L.

STO

## „Pluton śmierci” przestał istnieć

### Wywiad, który informował sojuszników

Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa na Podhalu prowadzą zaciekłą walkę z bandami terrorystycznymi „Ognia”, „Losia”, „Skaly” i „Gwiazdy”. W wyniku starć ujęto około 30 bandytów, kilku zaś zabito. M. inn. rozbiło słynny „pluton śmierci” z bandy „Ognia”.

Zadaniem plutonu było dokonywanie mordów na działaczach demokratycznych, funkcjonariuszach MO i UB. W ręce władz bezpieczeństwa

wpadł bogaty materiał w postaci narzędzi tortur, kajdan, w które bandyci zakuwali swoje ofiary, złotych zegarów (niemiecka nauka nie poszła w las) oraz rozkaz, wydany przez dowódcę oddziału. Rozkaz ten dotyczy wywiadu w celu „informowania naszych sojuszników” co do rozlokowania i ilości wojsk, wielkości oddziałów wojskowych i zaopatrzenia ich w sprzęt, ogólnej wewnętrznej sytuacji w kraju itp.

(Z)

## W fabryce Cegielskiego produkcja zwiększa się stale

Produkcja parowozów w fabryce Cegielskiego w Poznaniu stale wzrasta. Gdy w lutym 1945 r. wykonano w fabryce 3 parowozy, to w grudniu wyprodukowano już 9 parowozów. W ciągu 1945 roku wyszło z Zakładów 46 nowych parowozów, a 44 stare zostały naprawione. We wrześniu br. opuścił fabrykę wykonany po wyzwoleniu setny parowóz.

Na podstawie decyzji Ministerstwa Przemysłu Zakłady Cegielskiego zorganizowały w dawnej fabryce akumulatorów

## Ofiara dzikich przesądów i ciemnoty

### W XX wieku ludzie wierzą jeszcze w czarownice

Potworną zupełnie sprawę rozpatrywał niedawno Sąd Okręgowy w Toruniu. 80-letnia staruszka zaprosiła do siebie na kawę młodą dziewczynę, która natychmiast po wypiciu kawy poczuła się źle, a po upływie dwóch tygodni uległa atakowi paralizacji. Następnie zabił się jej na głowie kołtun. Po obcięciu kołtuna oślepa i wzrok odzyskała dopiero wtedy, kiedy włosy wraz z kołtunem zaczęły jej odrastać.

I dziewczyna i jej narzeczony uznali wypadek za typowy wpływ „złych mocy” i postanowili sprawę wyjaśnić. W tym celu zaprosili staruszkę do siebie i poczęstowali kawą, do której doleli parę kropel święconej wody. Staruszka odpiła jeden łyk i oświadczyła, że kawy nie będzie pić, ponieważ jest gorzka. Na-

zwały w dawnej fabryce akumulatorów „Afa” fabrykę wagonów osobowych o produkcji 30 wagonów miesięcznie. Obecnie wykańcza się pierwszy wagon osobowy 3 klasy, który pod koniec października br. opuści fabrykę.

Zakłady Cegielskiego m. inn. wykonały remont 60 wagonów tramwajowych warszawskich, których szybkie wykonanie nie poważnie przyczyniło się do opanowania trudności komunikacyjnych w Stolicy.

zręcznie spojrzeli na siebie porozumiewawczo, ale próbowali dalej. Poczęli więc staruszkę oblać wodą z wiadra, w której również znajdowało się parę kropel święconej wody. Staruszka dostała dreszcy i drżała na całym cieple z zimna. Narzeczony uznał sprawę za wyjaśnioną i wzięli czarownicę na mękę. W piwnicy domu narzeczony chorej skatował do utraty przytomności, odczekał parę godzin i skatował ją powtórnie. Uwolniona wreszcie z rąk oprawcy staruszka skierowała sprawę do sądu.

Dziwna sprawa, nieprawdaż? Ponura sprawa. Ale jeszcze dziwniejszy jest wyrok sądu, który skazał oprawcę niewinnej ofiary przesądów i ciemnoty na rok więzienia zaledwie i to z zawieszaniem.

## Z frontu walki z drożyzną

POZNANSKA DELEGATURA KOMISJI SPECJALNEJ w wyniku przeprowadzonej ostatnio w ramach walki z drożyzną kontroli sklepów skonfiskowała u nieuczciwych kupców pewną ilość artykułów spożywczych. Artykuły te w ilości: 1 i pół tony smalcu i słoniny oraz kilka ton mąki zostały po cenach sztywnych rozprzedane wśród robotników fabryki Cegielskiego i Zakładów „Siła i Światło”. Inne artykuły, jak to: jabłka, ser, masło itp. rozdano bezpłatnie dla dzieci ze Żłobka Cegielskiego, dla Opieki Społecznej i sierocińca.

\*

ZARZĄD MIEJSKI M. SZCZECINA ukarał szereg właścicieli sklepów za pobieranie nadmiernych, wyższych niż przewiduje cennik, cen. Między innymi kilku nastu kupców zostało ukaranych grzywną w wysokości 3 tys. zł za pasek solą. Zarząd Miejski przestrzega kupców, że sprawy poważniejsze będzie kierował do Komisji Specjalnej.

\*

RZESZOWSKA DELEGATURA KOMISJI SPECJALNEJ w ciągu dwóch dni przeprowadziła kontrolę w 62 sklepach. Sporządzono 36 protokołów karnych. Przeszło połowa skontrolowanych sklepów uprawiała spekulację. Rzeszów przewiduje w najbliższych dniach niżkę ceny mięsa.

\*

LUBELSKA DELEGATURA KOMISJI SPECJALNEJ przeprowadziła masową kontrolę sklepów spożywczych. Do przeprowadzenia kontroli zostało wyznaczonych 9 komisji, działających każda na innym terenie. W ten sposób prawie całe miasto zostało objęte kontrolą. Komisje sporządziły ogółem 164 protokoły karne za pobieranie nadmiernych cen. Wszystkie protokoły zostały skierowane do Referatu Karnego, który posiada sankcje wymierzania grzywny w wysokości pół miliona zł i nakładania aresztu półrocznego.

Odbyła się tu konferencja OKZZ, mająca na celu ustalenie wytycznych dalszej energicznej walki z lichwą i spekulacją.

\*

Energiczna akcja wszczęta przez WROCŁAWSKĄ DELEGATURĘ KOMISJI SPECJALNEJ przyniosła nie tylko zahamowanie zwyżki cen, ale również i pewną obniżkę. Ukarańców zostało 8 właścicieli sklepu spożywczego. Stosowano niskie kary ze względu na to, że tocząca się akcja jest pierwszą tego rodzaju na tutejszym terenie. Tylko w jednym wypadku — piekarza Sonnenberga, który za kg ciemnego chleba pobierał 20 zł — wystąpiono z wnioskiem o obóz pracy. „Spółem” i Zjednoczenie Młyńsko - Piekarskie zobowiązały się dostarczyć mąkę żytnią w ilości 50 ton dziennie po 18 zł za kilogram.

## Otrzymali akty własności

W pow. dzierzoniowskim przeprowadza się obecnie ostateczną weryfikację i nadawanie aktów własności osadnikom. Akcja, którą prowadzą trzy specjalne w tym celu powołane komisje, spotyka się z wielkim uznaniem i poparciem ze strony miejscowej ludności.

W gromadzie Nowa Wieś, gm. Kielecyn zakończono już całkowicie nadawanie aktów własności. (Z)

## Repatriacja Niemców

### zostanie przyspieszona

We Wrocławiu odbyła się konferencja, mająca na celu przyspieszenie akcji repatriacyjnej Niemców z terenu Dolnego Śląska. W celu usprawnienia tej akcji zostanie zorganizowanych 10 punktów zbiorczych, do których będą kierowani Niemcy z całego Dolnego Śląska, a stamtąd pociągami wysyłani do Niemiec.

## Produkcja naczyń kuchennych

### wzrasta

Fabryka naczyń kuchennych i kwasoodpornych w Bochni wykazuje stały wzrost produkcji. Obecnie wyrabia ona dwa razy tyle naczyń, co za czasów okupacji niemieckiej, tj. około 15 tys. litrów miesięcznie.

Załoga fabryki, licząca 200 pracowników, jest prawie cała zorganizowana w Związkach Zawodowych i partiach demokratycznych.



**MASZYNY DO PISANIA  
I LICZENIA  
NAPRAWA - KUPNO - SPRZEDAŻ  
MECHANIK  
S. GRZECHOCIŃSKI**

WARSZAWA - ŻŁOTA 46 - ŻYRARDÓW 14c MAJA 20



# NASI CZYTELNICI pisać

## O kontrolę społeczną w komisjach weryfikacyjno-kwalifikacyjnych

Niejednokrotnie omawiano już na łamach prasy działalność Państwowych Komisji Kwalifikacyjno - Weryfikacyjnych dla kandydatów do szkół wyższych, które utworzono przy Kuratoriach Okręgów Szkolnych.

Obecnie po półtorarocznym prawie działaniu tych Komisji nadszedł czas dla przyjrzenia się wynikom ich pracy.

Jak wiadomo do zadań Komisji należy wydawanie — na podstawie przedłożonych przez kandydatów dowodów, lub przeprowadzonych egzaminów — zaświadczeń uprawniających do przyjęcia:

a) na pierwszy rok studiów w szkołach wyższych,

b) na wstępny rok studiów,

c) do seminariów nauczycielskich i na inne kursy specjalne.

Niewątpliwie słuszną i sprawiedliwą intencją tego rozporządzenia było umożliwienie dalszych studiów tym wszystkim, którzy kontynuowali naukę na drodze tajnego nauczania lub samokształcenia w czasie okupacji oraz tym, którym niejednolita struktura przedwojennego szkolnictwa zamykała dostęp do wyższych uczelni.

Podobna intencja przyświecała dwóm organizacjom studenckim: Związkowi Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Akademickiemu Związkowi Walki Młodych „Życie”, gdy przystąpiły one w ubiegłym roku do organizowania na terenie miast uniwersyteckich Kursów Przygotowawczych dla kandydatów na wstępny rok studiów.

Obecnie minął już pierwszy okres pracy Kursów Przygotowawczych. Część kursantów, po kilkakrotnych selekcjach stanęła już przed Komisjami Kwalifikacyjnymi i zdała egzaminy na wstępny rok

studiów. Podkreślić należy, że zdała poważnie z wynikami bardzo dobrymi.

Mimo to, gdy ci młodzi ludzie — którzy całą duszę kładli w naukę, wierząc, że da im ona możliwość dalszego kształcenia się — złożyli podania o przyjęcie na rok wstępny, odmówiono im, motywując odpowiedź brakiem miejsc.

Godnym podkreślenia jest fakt, że odmówiono młodzieży pochodzenia na ogół robotniczego, której wstąpienie na wyższe uczelnie mogłoby przyczynić się do zmiany niezdrowych nastrojów, przenikających tam z wiadomych źródeł.

Zarząd Główny AZWM „ŻYCIE”, do którego zwrócili się uczestnicy Kursów z prośbą o interwencję, zainteresował się bliżej tą sprawą i miał możliwość stwierdzenia, że wina spada tu w znacznym stopniu na Komisje Kwalifikacyjno-Weryfikacyjne.

Zaobserwowano mianowicie, że zdarza się niejednokrotnie, iż przed Komisją Kwalifikacyjną stają uczniowie liceów promowani do drugiej klasy licealnej, lub nawet posiadacze matur, którzy — po oświadczeniu, że uczyli się sami, lub na tajnych kompletach — zostają dopuszczeni do egzaminów i zdają z łatwością na wstępny rok studiów, gwarantujący im z kolei, przyjęcie na rok pierwszy, bez egzaminu konkursowego.

Uważamy, że niedopuszczalne jest tolerowanie takiego stanu rzeczy.

Należy przede wszystkim wprowadzić społeczny czynnik kontroli, a następnie stworzyć sposób wartościowania kandydatów, który — przy zbyt małej ilości miejsc na wstępnym roku studiów — pozwoliłby na zapewnienie możliwości dalszego kształcenia się tym kandydatom, których walory osobiste, przeszłość okupacyjna, wiek i pochodzenie społeczne przede wszystkim do tego kwalifikują.

Uważamy, że zarówno zagadnienia kontroli jak i właściwego wartościowania kandydatów, da się rozwiązać przez włączenie czynnika społecznego w skład Komisji Kwalifikacyjnych.

(Nazwisko znane redakcji)

## CZEGO NIE DOSŁYCHAŁ sprawozdawca „Gazety Ludowej”

Sprawozdawca Gazety Ludowej, chcąc się popisać i przypodobać reakcyjnej opinii umieścił w Gazecie Ludowej z dnia 14 października 1946 r. artykuł sprawozdawczy z Wojewódzkiego Zjazdu działkowców w Warszawie, odbytego w dniu 13 października br. w sali „Roma” — ubolewający mocno nad losami resztek.

Sama treść już wykazuje, że ów „rolnik” z Marszałkowskiej nie bardzo jest zorientowany co do istoty resztek i ich właściwego celu. Ubolewa on, że spora ilość resztek musi być rozparcelowana. Widocznie żał mu, że „rolnicy” z Marszałkowskiej nie mogą na własną rękę i dla siebie ich zagarnąć w terenie. Pali go zazdrość, że zapadła słuszną uchwała, by budynki stare na resztkach bez znaczenia przemysłowego i gospodarczego, przekazać dla działkowców jako pomoc w odbudowie ich budynków gospodarskich.

Sprawozdawca daje krzykliwy tytuł: „Losy resztek — Samopomoc Chłopska ucieka od zdewastowanych warsztatów”, usiłując sugerować treść. Czy ucieka? — o tym pogadamy później i na innym miejscu.

Sprawozdawca ów nie wspominał o tym, jaki los chłopci przygotowują dla wodza P.S.L. p. Mikołajczyka. Nie wspominał o tym (no, bo jak można) — że chłop ci w wypowiedziach swoich mocno potępili szkodliwą i rozbijającą robotę Mikołajczyka, hamującą dalszą realizację reformy rolnej — co wpływa silnie, hamującą na odbudowę wsi i Państwa, że potępili tego Mikołajczyka który, zdradzając ruch chłopski, przeszedł na podwórkę obszarńczo-kapitalistyczne — czyn godny zaiste czynu Judasza, który zdradził Chrystusa za 30 srebrników, potem powiesił się, gdyż zdrada ta, paliła jego sumienie.

Nie wspominał ów sprawozdawca, że chłopci wołali głośno przy burzy oklasków około 3 tysięcy ludzi, że Judasz nie miał więcej honoru niż Mikołajczyk, bo widząc jakiej zdrady dopuścił się, sam się powiesił. Natomiast on (Mikołajczyk) nie wieś się, mimo, że dopuścił się tak haniebnej zdrady — „brak mu odwagi, my pomożemy” — za tę szkodę wyrządzoną chłopu polskiemu!

Autor wspomnianego artykułu w „Gaze-

cie Ludowej” miał widocznie zatkałe uszy i nie dosłyszał głośnych żądań delegatów od Rządu, by „skończyć z rozbijającą i podłą robotą Mikołajczyka w łonie Rządu i Narodu Polskiego”, „Do Wisły”, „Do Londynu z nim”.

Sala była tak wzburzona, że prezes Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Ob. Stanisław Janusz, był zmuszony dać uspakajające odpowiedzi delegatom: „iż wy sami, chłopci, w czasie wyborów do sejmiku załatwiecie się z oszukańcą polityką Mikołajczyka tak, jak on sam sobie na to u was zasłużył”.

Na razie tyle niedojrzałemu sprawozdawcy z „Gazety Ludowej” — a jeśli pragnie coś więcej i to owszem. Rzuconą rękawicę należy podjąć.

Chłop - uczestnik  
Koręga Leon

## Odpowiedzi Redakcji

**Aktywny.** Jeżeli odpowiadamy na Wasz list, to dlatego tylko, żeby poruszyć pewną sprawę zasadniczą. Rzucacie ciężkie, bardzo ciężkie oskarżenie na człowieka, członka naszej partii. Jednocześnie — nie podpisujecie listu. Jeżeli ktoś ma odwagę oskarżyć człowieka o rzecz ohydną, niechże ma odwagę cywilną wyjawienia swego nazwiska. Listy anonimowe z zasady rzucają do kosza — nawet gdyby treść była dla nas bardzo pochwalebna. W sprawie poruszonej przez Was — tępiemy i tępić będziemy z całą surowością i bezwzględnością wszelkie wykroczenia członków naszej partii, z większą surowością niż gdyby to dotyczyło bezpartyjnych, gdyż od naszych ludzi wymagamy więcej. Jednakże nie będziemy brać pod uwagę doniesień anonimowych. Miejcie odwagę wyjawienia swego nazwiska, my będziemy mieli odwagę opublikowania faktów, gdyby się one okazały prawdziwe.

**Ob. Słowiński Stanisław, wieś Połowi-ce.** W sprawie poruszonej przez Was zwracaliśmy się do Ministerstwa Lasów Państwowych. O ile wieś posiada jakikolwiek dokument, że ziemia, o której jest mowa, stanowiła kiedykolwiek własność wsi, należy zwrócić się do miejscowej Dyrekcji Lasów. Gdyby z tej strony były robione jakieś trudności, prosimy o zakomunikowanie nam tego, wówczas Ministerstwo będzie ingerować.

**Ob. dr Wilezyński.** W związku z listem, jaki otrzymaliśmy od Was, stwierdzamy, iż notatka, którą czujecie się skrzywdzeni bynajmniej nie wymieniała osób społecznych, a tylko te osoby, które zmuszone były oddać część zajmowanego lokalu na podstawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniczej.

Nikt nie może uważać za aspołecznych ludzi, szczerze pracujących dla dobra kraju, a zmuszonych wskutek trudności mieszkaniowych do ustąpienia części lokalu.

Tego, że sami 4 pokoi nie zajmowaliście, a mieszkaliście tam wraz z rodziną, oraz z inż. Limprechtem z żoną i pracownicą szpitala św. Stanisława, nie kwestionujemy. Redakcja bynajmniej nie miała zamiaru nikogo urazić.

**Ob. K. H. Warszawa — Praga.** Dziękujemy na list. Sprawę poruszoną postaramy się jak najszybciej załatwić.

**Ob. Cichowska Maria, Sieradz.** W Akademii Nauk Politycznych w Warszawie, ul. Wawelska 7, są następujące Wydziały: finansowo - ekonomiczny, konsularno-dyplomatyczny, administracji państwowej i komunalnej, społeczny.

**Ob. Żółtowska H., Komorów, pta Przeszków.** Adres Zbiornicy Odpadków — Warszawa, ul. Mokotowska 55 m. 5. L. Barczuk.

**Ob. Szalkowski Marian, Słupsk.** Gazetę, o którą prosiłicie, wysłaliśmy pocztą na Wasz adres.

**Ob. H. H. Warszawa.** Wasza sprawa jest w toku wyjaśniania.

**Ob. Dudzicz Sergiusz, pow. Bielsk.** Słusznie postąpiłicie, zwróciwszy się do P.C.K. w Warszawie.

**Ob. Radwański Marian, Warszawa.** List Wasz został przesłany do Wydziału Zdrowia przy Resorcie miejskim.

**Ob. Smucyn Jan, wieś Siedlice, woj. poznańskie.** Ogłoszenie o poszukiwaniu Waszego wujka zamieściliśmy.

## JAKĄ RACJĘ BYTU mają kursy wstępne

SZANOWNA REDAKCJO!

Na łamach Waszego poczytnego pisma pragnąłbym poinformować społeczeństwo polskie o pewnych dziwnych praktykach biurokracji — tym razem na odcinku oświaty. Ja — jak wielu innych, zresztą w moim położeniu rówieśników, jestem mocno spóźniony w swojej edukacji. Dla takich jak ja, utworzono właśnie na wyższych uczelniach tzw. kursy wstępne, albo inaczej mówiąc uzupełniające, aby ci, którzy w trudnych warunkach niemieckiej okupacji nie mogli skończyć szkoły na poziomie licealnym, mogli kształcić się dalej.

Złożyłem więc odpowiednie dokumenty w Kuratorium Warszawskim i otrzymałem zaświadczenie, uprawniające mnie do wstąpienia na kurs przygotowawczy Politechniki Warszawskiej.

Niestety jednak. Gdy z zaświadczeniem tym poszedłem do sekretariatu Politechniki, aby złożyć podanie o przyjęcie, spotkałem się ze stanowczą odmową, albowiem przyjęcia zostały już zamknięte. Wiadomo mi jest, że po moim zgłoszeniu dość duża ilość podobnych mnie w ten sam sposób została odrzucona.

Pytam się więc, jak mogłem wcześniej złożyć podanie, jeśli zaświadczenie dostalem z Kuratorium 22 września, a odmówiono mi przyjęcia 23 września br.? Pytam się poza tym, dla kogo są te miejsca na kursie wstępnym, jeśli jest ich tak mało i dlaczego ja, jeśli nie mam odpowiedniej protekcji, a nie jestem zbyt zamożny, nie mam prawa być takim, jakich dzisiejsza Demokratyczna Polska potrzebuje.

Inwalida walk o niepodległość

(—) Heleniak Wojciech.

Zamieszczamy obok siebie dwa listy, poruszające ten sam temat. Obydwa świadczą o jednym: nie wszystko jest tak, jak być powinno. I gdybyż to były jedyne listy, które otrzymujemy na ten temat! Wszystkie one posiadają jedną cechę wspólną — pisane są przez synów chłopów, synów robotników, synów rzemieślników — tych wszystkich, dla których Polska Ludowa pragnie jak najszybciej otworzyć podwoje wyższych uczelni. I właśnie dla nich one w praktyce zamknięte.

## Niemców tak nie traktują Nowe fakty amerykańskie brudalności

Oto list, którego wymowę komentarz mógłby tylko osłabić. Red. Proszę o umieszczenie w gazecie informacji, którą poniżej podaję.

Repatrianci, wracający z Palestyny i Włoch w liczbie 550, zostali zatrzymani w strefie amerykańskiej na terenie Niemiec, w miasteczku Freilassing. Czterech żołnierzy amerykańskich przeprowadziło rewizję we wszystkich wagonach, usuwając przed tym repatriantów z wagonów. W wyniku rewizji zabierali koce, koszuły, spodnie, swetry, rozpruwali walizki nożami, zabierali czekoladę i papierosy. Wszystkie te rzeczy były nabyte z UNRRA lub kupione przez repatriantów we Włoszech lub Palestynie.

Członkowi Wydziału Repatr. P. M. W. z Rzymu zabrano również niektóre rzeczy, pomimo, że miał zezwolenie na nie od Szefa Polskiej Misji Wojskowej w Rzymie.

Podczas rewizji był wypadek, że żołnierz amerykański podszedł do repatrianta, ściągając z niego swetr i spodnie, zabierając mu je. Przy tej czynności uderzył go w bok. Repatrianci w liczbie 550 tym faktem byli do głębi oburzeni.

Wypadek miał miejsce 20.9.1946 r. w miasteczku Freilassing.

Członek Wydziału Repatr. P. M. W. z Rzymu

Sierżant J. Kozak.

## Jaki pan — taki kram czyli o lepszą organizację pracy

W Okręgowym Biurze Ochota (Filtrowa 62) straszy duch biurokracji. Od wczesnego świtu, przepraszam — od nocy (bo już od 2, 3 nad ranem) zbierają się kolejki, zmęczeni, niewyspani ludzie gromadzą się na ulicy, kuląc się z zimną — jest październik.

O co chodzi? A oto, że praca w biurze jest tak zorganizowana, że bez wyczekiwania kilkogodzinnego i to po parę dni z rzędu kartki żywnościowej nie dostaniesz. Nie dostaniesz jej zresztą nawet i po tak długim wyczekiwaniu — bo urzędnicy w biurze się nie spieszą i nie ich nie obchodzi, że padasz już z nogą człowieku. Jeszcze tylko nawymyślają, kiedy spróbujesz się nieśmiało poskarżyć. Naczelnik groźny jak chmura gradowa, ryczy ci odburknąć, że ma za mało urzędników. A nas to co obchodzi — niech weźmie więcej, niech ci, co są, pracują

więcej godzin za nadliczbową opłatą. Jużby się dawno i plunęło na te kartki, żeby to było dla siebie. Ale każdy przecież bierze dla urzędu, dla setek ludzi. Termin minie i kartek się nie dostanie. W innych biurach jednak jest inaczej, więc znaczy, że można pracę zorganizować.

Prosimy o interwencję w tej sprawie, bo tracimy całe dni pracy na bezużytecznym wystawianiu w kolejce.

Grupa pracowników urzędów z Ochoty

Jeżeli istotnie termin wydawania kartek w międzyczasie minął i ludzie pracy zostali poszkodowani z powodu złej pracy urzędu, prosimy o zakomunikowanie nam tego, abyśmy mogli przez interwencję u odpowiednich czynników naprawić zło.

(Red.)



## Ludzie z za burty

## MUSZĘ POTRAFIĆ JAK INNI

2)

„Już na tyle jesteśmy „oświeceni“ w sprawach nauczania głuchoniemych, by się od razu zorientować, że nauczycielka w klasie pierwszej (absolwentka Instytutu Pedagogiki Specjalnej i uczenica prof. dr Grzegorzewskiej) — stosuje metodę Decroly'ego, polegającą na globalizmie w czytaniu.

Na tablicy wypisane jest całe zdanie, a dziecko bez analizowania poszczególnych jego części, i choć nie umie jeszcze odczytać głośno, uczy się rozumieć sens całej myśli, jak podobnie zresztą, tylko że dużo wcześniej poznaje mowę dziecko normalne.

W nauczaniu głuchoniemych wszystko sprowadza się do tego, by dziecko mogło rozumieć i być rozumiane przez ludzi słyszących, a więc mówić i odczytywać z ust. Dopiero umiejętność ta pozwoli mu z czasem stać się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa.

Mimika i miganie, będące właściwie oczyszczoną i macierzystą mową głuchoniemych, poza tym, że umożliwiają porozumienie tylko z ludźmi dotkniętymi tym samym kalectwem, są mową niesłychanie ubogą i prymitywną, podobnie jak język Piętaszka.

Dopiero nauka czytania i pisanie wprowadza dziecko odgródzone od życia głuchota, świat myśli ludzkiej, pozwalając na korzystanie z dorobku naukowego i kulturalnego społeczeństwa.

A że dziecko głuchonieme przychodzi do szkoły i tak zwykle opóźnione w rozwoju, od wyboru metody nauczania zależy bardzo wiele.

W wypadkach indywidualnych, np. nauczania genialnych lub specjalnie uzdolnionych jednostek głuchoniemych, czy nawet głuchoniemych, zrobiono bardzo wiele, ale wypracowanie metod ogólnych postępuje raczej powoli. Metoda dr Decroly'ego, prof. brukselskiego Instytutu zyskała sobie powszechne uznanie, a trafność jej możemy dostrzec nawet na tak małym docinku jakim jest zwiędzona przez nas klasa.

Nauka trwa zaledwie parę tygodni, a dzieci oprócz nazywania wielu przedmiotów, rozpoznają po ustach całe zdania. Np. gdy nauczycielka wyraźnie, powoli pyta: „jaka jest pogoda“, potrafią wskazać napis: „słońce świeci“, czy „jest pochmurno“, w zależności od tego, jak jest na dworze.

Postępy byłyby jeszcze szybsze i lepsze, gdyby i poza klasą ograniczały dzieci miganie, a zważały raczej na usta, ale do tego można by je tylko zmusić, umieszczając w rodzinach normalnych, bo w warunkach internatowych jest to czystą utopią. Nie tylko same migają, ale wciągają do migania i wychowawców.

Również w samym realizowaniu metody Decroly'ego są niedociągnięcia spowodowane różnymi trudnościami. Np. wiemy, że ściany powinny być zawieszono tablicami i rysunkami, ilustrującymi zdania, z którymi ma się dziecko oswoić.

## Postępy w odbudowie wsi

Akcja specjalna odbudowy wsi w pasie masowych zniszczeń obejmującym 48 powiatów, rozpoczęta została w dniu 28 stycznia br.

Przyznano na ten cel 1 miliard 650 milionów zł kredytu gotówkowego oraz ok. 950 tysięcy metrów sześć. kredytu drzewnego, wartości gotówkowej ok. 342 milionów zł. Razem pomoc kredytowa Państwa na ten cel wyniosła ok. 2 miliardów złotych.

Plan początkowy przewidywał w ramach tego kredytu pomoc przy odbudowie 50 tysięcy budynków w poszczególnych odbudowujących się gospodarstwach. Ostateczny plan zakwalifikował do odbudowy 46.301 budynków.

W praktyce pomoc dla odbudowy jednego budynku betonowego wynosi ok. 80 tys. zł, ceglano — 86 tys. zł, kamiennego — 55 tys. zł, glinianego — 53 tys. zł oraz drewnianego — 50 tys. zł. Wkład właściciela w odbudowę budynku wynosi od 9 do 18 tys. zł, zależnie od typu budynku.

Od września br. akcja objęła odbudowę 31.944 budynków, z czego wykonano całkowicie 1.695 budynków, ponadto w bieżącym sezonie budowlanym wykończonych będzie 7.823 budynki. 22.425 budynków, których budowę rozpoczęto w bieżącym sezonie ukończone zostaną dopiero w roku przyszłym, w ramach przewidzianych kredytów.

a tymczasem w klasie nie ma żadnych pomocy naukowych. Na każdą lekcję nauczycielka, niestety na kupionym za własne pieniądze papierze, kaligrafuje i rysuje, a że nie ma (przepraszam!) specjalnego daru do rysunków, to, co z tru-



Chłopcy i dziewczęta uczą się chętnie pracy w Introligatorni

dem tworzy, niebardzo może być wzorem piękna.

Co zresztą mówić o pomocach, rysunkach, książkach i obrazach, kiedy nie wszystkie dzieci mają nawet miejsca siedzące! Chłopczyk wyższy „urzęduje“ przy parapiecie okna, jedno małe przycupnęło na podłodze, a nauczycielka naturalnie stoi zawsze.

Klasy są przepełnione, i chociaż ze względu na konieczność zajmowania się w czasie lekcji niemal każdym dzieckiem indywidualnie, przepisy szkolne przewidują najwyżej 12 uczniów w zespole, obecnie w każdej klasie jest po 18-ro, a nawet 20 dzieci!

W kilku pokojach lewego skrzydła posesji nr 6 przy Placu Trzech Krzyży, je-

dynego z całego kompleksu gmachów odbudowanego dotychczas domu, odbywa się na zmianę nauka ośmiu klas szkoły powszechnej, zawodowej i dokształcającej wieczorowej.

Do tego po latach wojny stopień roz-

zrąją, po skończeniu Instytutu przechodzą do szkół normalnych.

Warsztaty są w przeciwnym, nieodremontowanym jeszcze skrzydle posesji nr 6, i obejmują: drukarnię, introligatornię, warsztat mechaniczny, zakład stolarski, szewcki i dla dziewcząt zakład krawiecki. Na obecne warunki Instytutu to i tak dużo, ale z czasem będzie się dążyło do uwzględnienia większej skali zainteresowań i uzdolnień głuchoniemych w wyborze zawodu.

Chłopcy, których widzimy w introligatorni i drukarni nie mają na szczęście nawet śladu tragiczności w wyglądzie, widocznej zwykle u upośledzonych. Bo i nie są upośledzeni! Potrafią się dobrze porozumieć, mają klucz do dalszego samokształcenia i zarabiają dobrze. Czeladnik ma 500 zł dziennie, więc nie tylko że dla nikogo nie będzie ciężarem, ale, jak to często zdarza się w obecnych czasach, pomaga rodzinie i łoży na kształcenie rodzeństwa w gimnazjum czy na uniwersytecie.

Pożyteczność, samodzielność i zadowolenie tych ludzi jest zasługą Instytutu, który istnieje już od 129 lat, i rok rocznie ratuje dla życia wielu takich ludzi z za burty!

A w ogóle zlikwidowanie krzywdy głuchoniemych i zmniejszenie straty społeczeństwa, które utrzymywać musi niezdolnych do pracy, mogłoby nastąpić po rozciągnięciu obowiązku szkolnego i na dzieci głuchonieme, co ma już miejsce od dawna w szeregu postępowych państw.

Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie mógłby rozwijać się wspaniale, gdyby nie ciasnota. Wystarczy powiedzieć, że przy jednej ósmej przedwojennego stanu posiadania powierzchni, Instytut ma 275 wychowanków, więc prawie dwie trzecie stanu z roku 1939, przy tym większość, rekrutując się z poza Warszawy, musi korzystać z internatu, w którym jest jeszcze gorzej niż w klasach. Niektóre dzieci nie mają nawet osobnego posłania, a że prycze są piętrowe, przeciętnie na dwa metry kw. powierzchni podłogi w sypialni wypada czworo dzieci! Nje ma przebież między łózkami tak, że każdorazowemu udaniu się na spoczynek towarzyszy wędrówka przez cały szereg posłań.

Ze dyrekcji jest trudno odmawiać ludziom wprost błagającym o przyjęcie dzieci — rozumiemy to bardzo dobrze, ale zastanawia nas natomiast, dlaczego nie rozpoczęto dotychczas odbudowy głównych gmachów, jakkolwiek mury są całkiem dobre, — no i podobno nawet nie o fundusze się rozchodzi.

Do cierpień Instytutu przyczynia się biurokracja, zbyt formalistyczne podejście i ślimakowe tempo urzędowania niektórych ogniw naszych biur odbudowy i pewien problem, jaki wynika między Architekturą Zabytków a Urbanistyką.

Pierwsza zalecała ratować budowle, zwłaszcza Pałac Jabłonowski, należący do najcenniejszych zabytków architektonicznych Stolicy, — Urbanistyka natomiast zamierzała zburzyć te obiekty dla otwarcia widoku na Wisłę.

Zrezygnowała wreszcie z tego projektu, widząc, że trzeba by zburzyć i domy zaplecza, a przede wszystkim wielki gmach YMCA, a także zrównać wzgórze Frascati, — ale sądząc widocznie, że zbyt łatwe wycofanie się godziłoby w prestiż Urbanistyki, — przetrzymuje złożone przed rokiem do zatwierdzenia plany odbudowy obydwu posesyj. Mury tymczasem nieprzykryte niszczą z każdym dniem coraz bardziej tak, że w końcu może się być ani widoku ani gmachów, a tylko wyrwa.

Nawiasem mówiąc, plan odbudowy tego skromnego budyneczku, w którym jest teraz szkoła, po długich interwencjach wrócił dopiero w czerwcu, jakby nie było wiadomym, kiedy zaczyna się w Polsce rok szkolny. I gdyby Instytut skrupulatnie na plany czekał, gnieździłby się jeszcze tak, jak przedtem, w suterenie!

Stanowczo trzeba więcej pamiętać o tym, że w Polsce mamy przeszło 40 tys. głuchoniemych i 20 tys. ociemniałych, w tym parę tysięcy dzieci w wieku szkolnym, a tylko (oprócz Warszawy) 3 szkoły dla głuchoniemych i tyleż dla ociemniałych, i że warszawski zakład jest jednocześnie szkołą ćwiczeń dla Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, uważanego zagranicą za najlepszy w Europie.

Zofia Wójtowicz

## Ignacy Daszyński i Herman Lieberman

W tych dniach minęła piąta rocznica śmierci Hermana Liebermana — jednego z najwybitniejszych działaczy PPS.

Zbliża się też dziesiąta rocznica śmierci Ignacego Daszyńskiego, również czołowego polityka i działacza PPS, założyciela i przywódcy Polskiej Partii Socjalno - Demokratycznej w Galicji, później czołowej osobistości lubelskiego Rządu Ludowego, następnie długoletniego marszałka sejmiku Rzeczypospolitej.

Dwaj wybitni działacze, Daszyński i Lieberman, zelnęgli się na wspólnej drodze na długo jeszcze przed pierwszą wojną światową, w szeregach PPSD w Galicji.

Daszyński i Lieberman należeli nie wątpliwie do rzędu najwybitniejszych postaci Polski, okresu drugiej niepodległości. Gdy tworzyły się zreby państwowości polskiej, mieli już obaj za sobą niemałą szkołę działalności w ruchu socjalistycznym b. zaboru austriackiego, mieli za sobą długoletnią pracę organizacyjną i ideową.

Toteż obaj oni odegrali w pierwszym okresie odrodzenia Polski wybitną rolę w naszym życiu państwowym. Daszyński, jak już wspomnieliśmy, stanął na czele Rządu Lubelskiego, a następnie przez długie lata piastował urząd marszałka sejmiku.

woju dzieci jest bardzo rozmaity, a badania nad dzieckiem niewystarczające. Np. w klasie pierwszej dwoje dzieci nie nadaża z całością, a szczególnie jedna dziewczynka. Ale ta mała właśnie, wścibska i ruchliwa, jest najwidoczniej z siebie zadowolona, wybiega z zeszytkiem zapełnionym kulfonami i rysunkami, pokazuje i czeka na pochwałę i pogłaskanie.

Co z takiego surowego i różnorodnego materiału, jaki widzimy w klasie pierwszej, może wypracować nauczyciel, przekonamy się od razu, zwiędzając warsztaty, w których pracują uczniowie i absolwenci szkoły zawodowej. Jest to element raczej przeciętny, bo wybitnie uzdolnione jednostki, jakie się nieraz zda-



# DZIEN WARSZAWY

## POGODA

Prognoza na dzień 23 bm. W dzielnicach południowych zachmurzenie duże z opadami. Na pozostałym obszarze kraju stopniowe polepszenie się stanu pogody, począwszy od północy, jednak z zanikającymi opadami (możliwy śnieg). Chłodniej. Umiarkowane lub słabe wiatry z kierunków północnych.

## POMNIK ZWYCIĘSTWA STANIE W WARSZAWIE

W Parku Ujazdowskim w r. 1947 zostanie wzniesiony pomnik i mauzoleum Zwycięstwa. Projekt pomnika opracowany został przez inż. arch. Racherta.

## WNIOSEK RADNEGO MRN

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu MRN, radny Pisarski, zgłosił wniosek, aby na wszystkie listy, podania itd. odnośne urzędy odpisywały w ciągu 14 dni. Wniosek ten skierowany został do komitetu seniorów.

## DZIECI

### W „WIOSCE SZWAJCARSKIEJ“

600 dzieci wyjechało w tych dniach do prewentorium w Otwocku, w „Wiosce Szwajcarskiej“. Pobyt ich potrwa tam 6 tygodni.

**25-LECIE PRACY TRAMWAJARZY**  
25 listopada br. odbędzie się uroczystość 25-lecia pracy tramwajarzy, zatrudnionych we wszystkich oddziałach MZK. Ogółem pracuje tam 652 osoby.

### 36.520 M SZEŚC. ŚMIECI

#### USUNIĘTO Z ULIC WARSZAWY

W ciągu 10 tygodni, tj. od 1.8 do 5.10 br., usunięto 36.520 m sześć. śmieci z ulic Warszawy. Na terenie dzielnicy południowej miasta, prace odświeżenia mają się ku końcowi.

Komitety Blokowe, MO i Miejskie Rady Dzielnicowe powinny nie dopuścić do ponownego zaśmiecenia oczyszczonych terenów.

#### NOWE ULICE OTRZYMUJĄ GAZ

W dniu dzisiejszym Gazownia Miejska przystępuje do napełnienia gazem przewodów gazowych sieci podziemnej na nast. ulicach: Tamka, w odcinku od Topiel do Kopernika, Kopernika, Okólnik do nr 9, Krakowskie Przedmieście od Kopernika do Uniwersytetu, Zajęcza od Topiel do Cichej.

W razie uchodzenia gazu, mieszkańcy powyższych ulic powinni od razu zawiadomić pracowników Gazowni, zajętych na tej trasie, lub też zameldować w Pogotowiu Gazowni tel.: 86-122, ul. Kredytowa, 86-120, ul. Bagatela 15, 86-121, ul. Felińskiego 24, 85-218, ul. Ludna 16 oraz 85-138, ul. Dworska 25.

## 6-cio miesięczny kurs radiotelegrafistów

„Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów uruchamia przy Urzędzie Telekomunikacyjnym w Warszawie drugi sześciomiesięczny kurs dla radiotelegrafistów.

Warunki przyjęcia: nieukończony 30 rok życia, mała matura i dobry słuch. W czasie trwania kursu uczniowie otrzymują 9 grupę uposażenia, kartę żywnościową I kategorii i bezpłatne obiady.

Podania z życzyrsem należy wnieść: Warszawa, ulica Barbary 2, II piętro, pokój Nr 4“.

## Rejestracja kart listopadowych

Resort Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że rejestracja kart zaopatrzenia na m-c listopad 1946 r. w sklepach rozdziałczych przedłużona została do dn. 25 października br.

Sklepy rozdziałcze składają raporty o liczbie zarejestrowanych konsumentów do Biura Okręgowych:

1. Spożywcze dnia 26 października 1946 r.
2. Mydlarskie i mięsne — dn. 28 października 1946 r.

## Sprostowanie

Otwarcie Domu Kultury Robotników Budowlanych nastąpi w sobotę, dn. 26 om., o godz. 15.

\*

Podpis pod zdjęciem, zamieszczonym w numerze wczorajszym „Głosu Ludu“ na str. 10 winien brzmieć:

Partyzantka. Marsz. Tito i jego najbliżsi współpracownicy.

# Walka z drożyzną w stolicy

## Spółceństwo winno współdziałać z władzami

Robiąca zakupy gospośnia bada przez chwilę fachowym wzrokiem gatunek mąki i decyduje. — Wezmę kilo. — Ręce sprzedawcy sprawnie odważają towar. — Proszę, należy się 75 zł. — Jak to, przecież na kartce podana cena 52 zł? — oburza się kupująca. — Z księżycy panusia spadła? Przecież to tylko oficjalna cena.

Przy sąsiedniej budce targowiska toczą się właśnie „pertraktacje handlowe“ o słoninę. — Dlaczego aż 320 zł za kilo? Przedwczoraj w sklepie płaciłam 280 — targuje się klientka. — Ale dziś dzień beznamięsny — wyjaśnia przekupka — a ryzyko to nie kosztuje?

Tego rodzaju obrazki można często zaobserwować w sklepach, w sklepikach, a przede wszystkim na targowiskach, mimo że Resort Zaopatrzenia trzyma wciąż „rękę na pulsie“ i stara się regulować linię wytyczną cen według ustalonego co pewien czas oficjalnego cennika. Dzień w dzień każde targowisko (bo właśnie na targowiskach najjaskrawiej uwydatniają się zwyczki i zniżki cen) lu-

struje kontroler Resortu i składa następnie wykaz cen w sekcji cennikowej. Na posiedzeniach komisji cennikowej według tych właśnie notowań ustalany jest cennik oficjalny.

Z chwilą, kiedy Zgromadzenie Kupców roześle go poszczególnym cechom, a te z kolei swym członkom — cennik ten staje się obowiązujący i za przekroczenie go grożą surowe kary.

Niejednokrotnie już rynek miejski przeżywał „skoki cen“, ale raptowna wyżka na artykuły pierwszej potrzeby, jaka daje się zaobserwować od pewnego czasu, grozi ustabilizowaniem się drożyzny. Dlatego też władze miejskie rozpoczęły z miejsca energiczną akcję, mającą na celu ukrócenie paskarstwa.

Wyruszyły w teren komisje lotne, złożone z przedstawicieli Komisji Specjalnej, Resortu Zaopatrzenia, Zw. Zaw. i Urzędu Skarbowego, które w asyście milicji przeprowadzają kontrolę w różnych dzielnicach miasta. Posypały się mandaty i grzywny. Rosną sterty protokołów, które grożą surowymi sankcjami.

## Ceny na targowiskach wyższe od sklepowych

Przeprowadzane kontrole oraz obserwacje wykazały ciekawą rzecz. Otóż najwyższe ceny, przekraczające znacznie oficjalny cennik, w większości wypadków napotykanne są nie w dużych sklepach, lecz na targowiskach. Właśnie na targowiskach, co do których utarło się przekonanie, że są najtańszym źródłem zakupu. Fakt ten można jednak łatwo wytłumaczyć. Poważniejszym kupcom po prostu „nie opłaca się“ ryzykować dla większego zarobku.

Inaczej sprawa ta przedstawia się na targowiskach, na których handluje element przywycieczony do „ryzyka“. Dlatego też głównie na targowiska zwracają uwagę lotne komisje kontrolne, a jak wielek mają tam do roboty, świadczą listy ukaranych grzywnami osób.

Targowiskiem, na którym pobierane są obecnie najwyższe ceny jest bazar Różycykiego — najtańszym zaś plac Kazimierza. Okazuje się też, że właśnie na targowiskach omijane są najbardziej zakazy, dotyczące dni beznamięsnych. W „zakazane“ dni można tam dostać mięso czy słoninę, wyciągnięte ze schowka pod straganem, po cenach, w które zaliczony został koszt „ryzyka“.

Przekraczają również znacznie pozycje cennika oficjalnego ceny mąki i jajek. Cena masła nie przekracza dużo ceny oficjalnej, ale za to bardzo często jest ono fałszowane. Jeśli chodzi o jajka — to są one droższe o 2—3 zł od obowiązujących 10 zł. Ale niezależnie od walki z drożyzną przewidziane jest w najbliższych dniach obniżenie ich ceny w zwią-

zku z puszczeniem na rynek dużej ilości „wapniaków“ ze spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej.

## Spółceństwo przyczyni się do ukrócenia „paska“

Walka z drożyzną trwa i powinna w niedługim czasie wydać pozytywne rezultaty. Koniecznym jednak jest współdziałanie społeczeństwa, które do tej pory wykazuje całkowitą „bierność“. Ze wszystkich stron słychać utyskiwania na drożyznę i wymyślania na paskarzy, ale nikt nie pomyśli o tym, że meldunek złożony w Resorcie Zaopatrzenia przyczyniłby się w wielu wypadkach do ukrócenia samowoli paskarzy. (g)

## Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

ZIĘBA KAZIMIERZ, student Politechniki Warszawskiej otrzymał 1 izbę w lokalu przy ul. Chmielnej 20 m 5.

GOŁĘBIEWSKI JAN, murarz, zatrudniony w SPB otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Wilczej 63 m 24.

PACHOLCZYK STANISŁAW, robotnik, zatrudniony w „Budowa Gdańska 2“ otrzymał wraz z rodziną izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Rudzkiej 12/14 m 8.

WOJCIK WŁADYSŁAW, kolejarz, zatrudniony w PKP, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z kuchnią w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 117 m. 1.

KOC KAZIMIERZ, robotnik, zatrudniony w Szpitalu Zakaznym, otrzymał wraz z rodziną 3-izbowe mieszkanie przy ul. Dąbrówki 5 m. 1.

MICHAŁOWSKI ALEKSANDER, artysta dramatyczny, zatrudniony w Teatrze Miejskich, otrzymał 1 izbę w lokalu przy ul. Francuskiej 28 m. 2.

NOWAK STANISŁAW, komendant zmian, zatrudniony w Państw. Zakł. Samochodowych Nr 2, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Grochowskiej 320 m. 58.

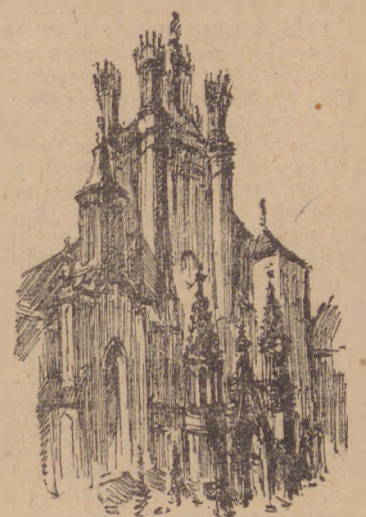
## Spółeczny Fundusz Odbudowy Stolicy

Z sum, zebranych przez Spółeczny Fundusz Odbudowy Warszawy przeznaczono już 10.000.000 zł na odbudowę i przebudowę mostu Kierbedzia, 5.000.000 zł na remont Pałacu Staszica, 4.000.000 zł na blok szkół powszechnych przy ul. Felińskiego 15, 2.000.000 zł na remont szpitala na Czystem, 2.000.000 zł na odbudowę Dziekanów i 1.000.000 zł na ZOO.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej radny red. Antoni Pisarski zgłosił wniosek, aby pewne kwoty ze Spółecznego Funduszu Odbudowy Warszawy przeznaczyć na remont domów mieszkalnych.

Liczne domy w Warszawie, nadające się do remontu, wskutek działań atmosferycznych ulegają coraz większemu zniszczeniu i w niedługim czasie nie będą przedstawiały żadnej wartości. Domy te należy zabezpieczyć przede wszystkim przez pokrycie dachów.

## STARA WARSZAWA



Katedra św. Jana

# Powstają z gruzów zabytki kultury polskiej

Na „warsztacie“ Wydziału Architektoniczno - Zabytkowego BOS, znajduje się obecnie m. inn. odbudowa b. Pałacu Branickich — Nowy Świat 18 — 20.

Gmach główny zbudowany został w połowie XIX w. przez słynnego architekta Marconiego, ale prawe i lewe skrzydła powstały jeszcze w w. XVIII.

Przed wojną mieściła się w Pałacu Branickich Ambasada Brytyjska.

Pierwsze bomby niemieckie we wrześniu 1939 r. zburzyły arcydzieło Marconiego. Ocalały tylko skrzydła. W prawym skrzydle, podczas okupacji, mieściła się jedna z licznych kawiarni artystycznych.

Po powstaniu w r. 1944 Niemcy spalili skrzydła pałacu, ale zaraz po odzyskaniu niepodległości, jedną z pierwszych prac Wydziału Architektoniczno - Zabytkowego BOS, było zabezpieczenie prawego i lewego skrzydła.

Obecnie rozpoczęto rozbiórkę ściany od ulicy Smolnej, grożącej zawaleniem. Zabezpiecza się również dach.

Niebawem zatwierdzony zostanie projekt całkowitej odbudowy pałacu z zachowaniem wnętrza pałacowego, które Marconi zbudował w stylu pseudogotyckim.

Odbudowa pałacu rozpocznie się wiosną 1947 r. (so)

# KRONIKA PARTYZNA

## DZIELNICA POWISŁE

Koło partyjne „Port Czerniakowski“ organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 15.30 zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Kowalewski wygłosi referat nt. „Sytuacja polityczna w kraju i zagranicą“.

Dzisiaj, dn. 23 października o godz. 15 odbędzie się zebranie koła „Ministerstwa Odbudowy“ (Al. Stalina), na którym tow. Hessel wygłosi referat nt. „Trzyletni plan odbudowy“.

## DZIELNICA ZACHÓD

Dzisiaj, o godz. 12 odbędzie się zebranie kół partyjnych: „Nowicki“ i „M.Z.K. — Budowlani“, na których tow. tow. Libert i Kuźma wygłoszą referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy“.

Koła partyjne PPR i PPS M.Z.K. — Wola, zawiadamiają, że w dniu dzisiejszym o godz. 9.30 rano odbędzie się zebranie egzekutyw PPR i PPS.

Komitet Dzielnicowy — Zachód zawiadamia wszystkich peperowców z dzielnicy Zachód, że dzisiaj o godz. 15 w lokalu K.D. (Działowska 6) odbędzie się zbiórka wszystkich członków partii z Dzielnicy Zachód. Obecność obowiązkowa.

## DZIELNICA POŁNOĆ

Jutro, dnia 24 października odbędzie się zebranie kół partyjnych, na których zo-

staną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan odbudowy“:

o godz. 15 Koła: „Składnica Sanitarna“ (Łączności 8) referat wygłosi tow. Kulpa oraz koło „Wodno-melioracji“ (Haukiego 8) referat wygłosi tow. Gadomski, o godz. 18 koło „Marymont — Ruda“ referat wygłosi tow. Durst.

## DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Jutro, dnia 24 października o godz. 17 w lokalu K.D. (Stalowa 71) odbędzie się zebranie prelegentów dzielnicy Praga Centralna.

Obecność obowiązkowa.

Dzisiaj, dnia 23 października odbędzie się na ośrodkach pracy zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Trzyletni plan gospodarczy“:

o godz. 15 „Depo Wschodnie“ (Objazdowa), „Cynkownia“ (Wojnicka 1), W-wa Wschodnia parowozownia, M.Z.K. (Kawęczyńska 15), na których referaty wygłoszą tow. tow. Skrzypiński, Waszul i Mroczek.

o godz. 18 Koła terenowe ul. Środkowej i Czyszowej w lokalu przy ul. Środkowej 21/23, oraz terenowe ul. Radzyńskiej o godz. 17 w lokalu przy ul. Kawęczyńskiej 16.

o godz. 16 P.Z.T. (Ratuszowa 11) referat wygłosi tow. Woźniakiewicz.



# GŁOS

# SPORTOWY

## Sztuka podnoszenia ciężarów USA i ZSRR walczą o prymat na I powojennych mistrzostwach

W Paryżu zakończyły się już pierwsze powojenne mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów, organizowane pod egidą paryskiego pisma sportowego „L'Equipe”. Udział w mistrzostwach wzięło 13 państw europejskich oraz drużyna „sztangistów” Związku Radzieckiego, której początkowo czyniono duże trudności, z uwagi na problematyczność „amatorstwa” zawodników.

W rezultacie małej scysji, zawodnicy radzieccy zostali jednak dopuszczeni do mistrzostw. Podniosło to w ogromnym stopniu zainteresowanie turniejem i przyczyniło się do podniesienia poziomu samych mistrzostw. Okazało się, że jedynymi rywalami Amerykanów — mogą być zawodnicy radzieccy.

Z wyjątkiem wagi piórkowej, gdzie wygrał Szwed Andersson, w pozostałych wagach stacjali walkę o tytuł mistrzowski zawodnicy amerykańscy i radzieccy.

Bezkonkurencyjny Nowak (ZSRR) był wyraźnie sabotowany przez sędziów, którzy raz szukali u niego nadwagi... a drugi raz kwestionowali niedowagę (!).

Same mistrzostwa miały poziom b. wysoki. „Pękło” kilka rekordów światowych, które pobiło kolejno kilku zawodników w danej kategorii.

Mistrzostwa miały uroczystą oprawę. Przy dźwiękach marsylianki, odegranej przez gwardię narodową, zawodnicy wszystkich państw, biorących udział w mistrzostwach przedfilowali przed publicznością. Flagi państw startujących w turnieju, symbolizowały zjednoczenie tych narodów na polu sportowym. „Ceremonie” wstępne przeciągnęły się nadspodziewanie dość długo, tak, że w pierwszym dniu rozegrano tylko mistrzostwa w wadze piórkowej, które przyniosły następujące wyniki:

1) Andersson (Szwecja) — uzyskał w trójboju — 320 kg (nowy rekord światowy), 2) Mahmand Fayad (Egipt) — 317,5 kg, 3) Kassianik (ZSRR) — 310 kg, 4) Chams (Egipt) — 305 kg.

W drugim dniu, rozegrano mistrzostwa w wadze lekkiej. Wyniki były następujące:

1) Stanley Stańczyk (USA) z Detroit — 357,5 kg, 2) Szidicko (ZSRR) — 347,5 kg, 3) Popow (ZSRR) — 335 kg, 4) Ismael Regab (Egipt) — 332,5 kg, 5) Aspnet (Anglia) — 327,5 kg.

Najbardziej zacięta walka była w wadze średniej. W wyciskaniu Tonny (Egipt), mając 115 kg, wyprzedził Terpaka (USA)!

W wadze półciężkiej obecność na ringu zawodników ZSRR była „decydującym” punktem emocji. Dotyczyło to Nowaka, który dwukrotnie pobił rekord światowy.

W wyciskaniu Nowak za pierwszym razem łatwo uzyskał wynik 152 kg, co było

nowym rekordem świata (poprzedni rekord miał Tonny (Egipt) — 132,5 kg). Sędziowie jednak rekordu nie zatwierdzili, z powodu nadwagi Nowaka, wynoszącej 87 gr.

### RING PARYSKI

#### Villemain-Martin-Dicristo

W Paryżu, w pałacu sportowym zostały rozegrane zawodowe mistrzostwa bokserskie Francji w trzech wagach: lekkiej, półśredniej i ciężkiej. O zainteresowaniu publiczności francuskiej boksem może świadczyć fakt, że mimo wygórowanej ceny biletów (1.200 fr. za pierwsze miejsce przy ringu) — sala była przepelniona. Dochód z meczów wyraził się sumą 1.500.000 franków. Najbardziej emocjonującą była walka w wadze półśredniej, gdzie Villemain po 12 rundowej walce pokonał Murzyna Kouidri. Villemain, młody 22-letni zawodnik walczył doskonale i wygrał całkowicie zasłużenie z Kouidri, walczącym również b. dobrze. Była to piękna walka. W wadze lekkiej Dicristo wygrał również na punkty z Omarem le Noir, a w wadze ciężkiej, po dramatycznej walce G. Martin pokonał Al. Reneta przez k. o. w sódmej rundzie. Przypominamy, że Renet przegrał w Londynie z Woodcockiem przez k. o. o tytuł mistrza Europy.

W wadze ciężkiej wyniki były następujące: 1) Davis (USA) — 435 kg (rekord świata). W rwaniu oburącz Kay miał 137,5 kg, a więc lepiej o 2,5 kg od rekordu świata, należącego do Anglika Waltera (135 kg), 2) Juczenko (ZSRR) — 415 kg, 3) Geysa (Egipt) — 395 kg.

Mistrzostwa wykazały, że obecnie mamy 3 państwa, które wiodą „dym” w podnoszeniu ciężarów. Są to: USA, ZSRR i Egipt.



Strajk hotelarzy w Londynie

## Z TEATRÓW I KIN

### TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 — „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmunowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarałtne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKUŁKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” — (Zamojskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia

sztukę „Powroty” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmunowska 8) wystawia codziennie barwną rewiewę pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Zmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dniu powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

### KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Bohaterowie pustyni”.

Kino „TECZA” — Żoliborz, Suzina 4, „Ciche wesele”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

POPULARNY KONCERT POLSKIEJ ORKIESTRY KAMERALNEJ

W piątek, dn. 25 października br. w sali „Roma” ul. Nowogrodzka 49 o godz. 18 odbędzie się koncert Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando utalentowanego kompozytora i dyrygenta Stanisława Wiślickiego.

W programie m. inn. usłyszymy utwory Moniuszki, Kazury, Szeligowskiego, Wichlera i Wiślickiego.

W koncercie weźmie udział śpiewaczka Maria Drewniakówna, która wróciła niedawno po sukcesach artystycznych w Jugosławii. Ceny biletów popularne: od zł 20 do zł 50

## Jesienny bieg na przełaj ZWM

### Mężczyźni, juniorzy, kobiety — startują w całym kraju

Związek Walki Młodych organizuje na terenie całej Polski w dniu 27 bm. jesienny bieg na przełaj, w konkurencji mężczyzn, juniorów i kobiet. Bieg odbędzie się w godzinach przedpołudniowych, bez względu na pogodę.

Dystans dla zawodników jest następujący: dla mężczyzn: 3.500 m, dla juniorów — około 2.000 m, dla kobiet — około 1.000 m

Do przeprowadzenia biegu obowiązana jest każda powiatowa organizacja i miasto wydzielone, liczące ponad 100 członków organizacji.

Zarząd Główny ZWM wyznacza nagrodę przechodnią dla województwa, które osiągnie największą masowość (według ilości zawodników kończących bieg).

Najlepsi biegacze, którzy wylotnią się w biegu ZWM, będą startować w dniu 3.11 br. w Warszawie o mistrzostwo Związku Robotn. Stow. Sportowych.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak ważną

konkurencją jest w sporcie bieg na przełaj. Czy będzie to lekkoatleta, czy piłkarz, czy bokser, czy kolarz, wioślarz lub narciarz — dla każdego z nich bieg na przełaj jest świetną zaprawą i wskaźnikiem jego formy i kondycji.

Niestety, konkurencja ta jest u nas mocno zaniedbana. Dlatego z radością można powitać fakt zorganizowania takiego biegu o charakterze masowym przez ZWM.

Nie chodzi o rekord i wynik: wystarczy startować i bieg ukończyć. To będzie najważniejsze.

## Motocyklowe »Grand Prix« Zakopanego

### Nowacki (Rawicz) zwycięża przed Mielochem („Legia”)

W Zakopanem na niezwykle trudnej i obfitującej w liczne wiraże i wzniesienia tra-

się, zostało rozegrane motocyklowe „Grand Prix” Zakopanego.

Startowało w nim 46 zawodników, ze zwycięzcą „Grand Prix” Warszawy, Nowackim, Mielochem, K. Brunem i Zymirskim na czele.

Wyniki wyścigu były następujące: w kategorii do 130 ccm. zwyciężył Henneck („Pogoń”, Katowice) w czasie 5:95, mając przeciętną 68,2 km/godz.

W kateg. do 250 ccm. podzielili się pierwszym miejscem Draga („Pogoń”, Katowice) i Tomiczek (Bielsko).

W kategorii do 350 ccm. zwyciężył Mieloch („Legia”) na DKW 350 ccm., mając przeciętną 85,9 km/godz. W I okrążeniu Mieloch miał najlepszą szybkość (93,3 km/godz.). Brun Krzysztof miał przeciętną 85,8 km/godz.

W kateg. ponad 350 ccm. wygrał Nowacki (KM Rawicz), zwycięzca „Grand Prix” Warszawy, który miał ogólną przeciętną 87 km/godz.

W klasyfikacji ogólnej I miejsce zajął więc Nowacki, drugim był Mieloch.

Nagrodę za największy udział zawodników w wyścigu zdobyło „Okęcie”, a nagrodę za największą ilość zawodników sklasyfikowanych zdobyło również „Okęcie” przed „Legią”.

Zymirski, jeden z faworytów wyścigu, biegu nie ukończył z powodu uszkodzenia sprzęgła w nowej swej maszynie, jeszcze „niedotartej” (nagroda za Raid Tatrzński),

# RADIO

CZWARTEK 24 października

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.05 Dzienn. por. 6.35 Koncert Orkiestry Wojskowej; 7.30 Powt. najważniejszych wiad. dzienn. por.; 7.35 Muzyka por.; 12.05 Dzienn. poł.; 12.20 Wiad. gosp.; 12.55 5 minut poezji; 13.00 Na Ziemiach Odzyskanych; 13.15 Życia narodów słowiańskich; 13.25 Konc. rozryw. — Sekstet PR i M. Namysłowska — śpiew; 14.00 Szkoła na wesoło — aud. dla dzieci w opr. H. Ładosza, w wyk. Szkoły Powsz. w W-wie; 14.15 Aud. dla młodzieży; 16.00 Dzienn. poł.; 16.30 Muzyka Kameralna w wyk. kwartetu PR; 16.55 Reportaż „Rozmowy o życiu i sztuce” W. Natasona i T. Kwiatkowskiego; 17.10 „Mozaika Muzyczna”; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Ze świata radia; 18.10 Aud. literacka „Adam Mickiewicz” w opr. St. Ziembickiego; 19.00 Nauka przy głośniku; 19.30 Audycja słowno-muzyczna pt. „Kobieta zblakana — kobieta watałna” w opr. K. Stromengera; 20.00 Dzienn. wiecz. 20.30 Nasze pieśni w wyk. K. Madeyskiej; 20.45 Słuchowisko pt. „Kafarynka” wg Prusa w opr. A. Kasprowiacza; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”; 22.15 Koncert ork. tan.



Były champion świata w boksie Georges Carpentier spełnia swój obowiązek obywatelski w czasie referendum 13 października br.



# JEŹDZIMY WAGONAMI SYPIALNYMI

## Próbna jazda z Warszawy do Żyrardowa

Bezspornie jest to także wdziękiem życia u nas, że sensacją może być niekoniecznie coś w rodzaju próby na Bikini, ale... próbna jazda Polskich Wagonów Sypialnych, na którą zaprosił nas wczoraj Orbis.

Relację zdaje z niej chętnie, bo entuzjazm przychodzi na wspomnienie jednej z dawniejszych podróży (powiedzmy od razu nie sleepingiem), a zainteresowanie czytelnika powinna wzbudzić, zwłaszcza, że według oświadczenia Orbisu, wagony sypialne będą dostępne dla wszystkich, jak się to zwykle mówi — dla szerokiego mas.

Bo chociaż na razie kursuje od dzisiaj 12 wagonów, przygotowuje się już dalszych osiem, z czasem będzie jeszcze więcej, — a i cena nie jest specjalnie wygórowana. Ale prowadzimy już raczej w kolejności, w jakiej zdobywaliśmy spostrzeżenia i informacje, od chwili, gdy wskakując do wagonu, natychmiast wyrazem „sypialny”, serdecznym spojrzeniem i pełnym czulej aprobaty westchnieniem „ach ta Warszawa” i żegnając jakoś wielkomyślnie wyglądające perony Dworca Głównego, na których bardzo dobrze pamiętamy jeszcze gruz — zapuściliśmy się w amfiladę wagonów, przerebionych z turystycznych na sleepingi.

Co prawda postania w poszczególnych przedziałach nie nęca świeżutką bielą, ale jest dopiero ranek, do wieczora łóżka otrzyskane jeszcze bielizną — no i my nie jesteśmy w tej chwili zainteresowani.

W wagonie restauracyjnym, w wieńcu gości, wśród których jest wiceminister Komunikacji, Dyrektor PKP, przedstawiciele KC ZZ i panów z Orbisu pełniących rolę gospodarzy — zasiadamy do stolików.

Białe obrusy, nakrycia, (no i... w ogóle „szkło”), wygodne fotele, w dole niestrużenie przechodząca wzdłuż nasypu kolejowego żółta i senna jesień, trafiająca do nas przez mokre od deszczu szyby, oraz miła pogawędka, nastrojająca do stwierdzenia, że „całkiem jak normalnie” — ale i rodzą jednocześnie pytanie: kto z tych wygod będzie korzystał.

Otóż 50 proc. miejsc na każdej linii będzie rezerwowanych dla podróżujących służbowo, reszta zaś do dyspozycji Orbisu — tj. dla normalnej rozprzedaży.

Zacznijmy od rzeczy wiadomej ogólnie, że wprowadzenie wagonów sypialnych przy czyni się do zaoszczędzenia czasu i benzyiny, której zużycie w większości instytucji jest wprost zastraszające, więc sleepingi na 6 najważniejszych liniach (z Warszawy do: Katowic, Krakowa, Jeleniej Góry, Gdyni, Gdańska i Szczecina) odciążą zapewne budżety urzędów.

Trzeba by tylko dodać, by pojęcie „podróży służbowej” nie było traktowane zbyt ciasno, jak to miało np. miejsce w katowickiej dyrekcji PKP, gdzie oświadczone, że najniższy nawet funkcjonariusz urzędu państwowego, udający się na urlop, ma większe prawo do korzystania z miejsca w wagonie służbowym niż redaktor w trakcie pełnienia swych funkcji.

Sądząc jednak po sympatycznym przyjęciu dziennikarzy na wczorajszym wyjeździe, możemy mniemać, że i delegacje prasowe będą honorowane w wagonach sypialnych.

Co zaś do drugiej połowy biletów pozostawionej do rozprzedaży, trzeba zwró-

cić czujną uwagę, by od samego początku były normalnie wydawane zgłaszającym się, gdyż ze względu na stosunkową ich taniść (dopłata do biletu 1 zł za km), oraz ciągle jeszcze niewygody w wagonach zwykłych — mogą się stać przedmiotem spekulacji.

Uruchomienie wagonów sypialnych jest pewnym punktem etapowym w pracy Orbisu (Państwowego Biura Podróży), który po zorganizowaniu placówek w całej Polsce — zaczyna wychodzić już na teren zagraniczny, za co należy uważać tworzenie oddziałów w wielu stolicach jak np. Pradze, Berlinie, Paryżu, Sztokholmie, Londynie, a nawet odległej Jerozolimie.

Nasze sleepingi po raz pierwszy zagra-

cają znajdują się po uruchomieniu bezpośredniej linii Warszawa — Sztokholm (promem przez Bałtyk) — a trzeba dodać, że miejsca w naszych wagonach sypialnych, choć co prawda mniej luksusowych, są tańsze niż w wagonach Międzynarodowego Towarzystwa Podróży. Podczas gdy na tych ostatnich bilet na trasie Warszawa — Gdynia kosztowałyby 1.876 zł, — na naszych 876 zł.

Gdy wysiadamy wreszcie na Dworcu Głównym, jesteśmy pod wpływem podróży, — pierwsze myśli znów poświęcamy Warszawie i także tym, co po raz pierwszy dzisiaj wieczorem wygodnie sobie wyjadą do rozmaitych odległych miast Polski.

Zwój

## Przed 29-tą rocznicą Rewolucji Październikowej

### Przygotowania w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zbliża się 29 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej, która stanowi święto państwowe naszego wschodniego sąsiada i sojusznika. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej podjęło w związku z tym akcję należytego uczczenia rewolucji, która w znacznym stopniu przyczyniła się do odzyskania przez Polskę wolnego bytu państwowego.

Zarząd Główny Towarzystwa zwołał zebranie organizacyjne obchodu święta rewolucji październikowej, w którym wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Informacji i Propagandy, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wojska Polskiego, przedstawiciele świata uniwersyteckiego, partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych i związków zawodowych. Postanowiono za pośrednictwem wojewódzkich kół Towarzystwa zorganizować w porozumieniu z partiami bloku demokratycznego oraz z organizacjami społecznymi akademii w

całym kraju w dniu 6 listopada br. w godzinach wieczorowych, jako w przeddzień rocznicy. Nadto w miejscowościach mniejszych zostaną wygłoszone odczyty, referaty i pogadanki w świetlicach, klubach i domach robotniczych przy czym podkreślona zostanie rola i znaczenie rewolucji rosyjskiej dla Narodu Polskiego. Uroczystości odbędą się pod znakiem przyjaźni polsko - radzieckiej.

W Warszawie akademia odbędzie się w sali „Roma”. W części oficjalnej przewidziane jest przemówienie prezesa Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ministra H. Świątkowskiego i referat znanego poety St. R. Dobrowolskiego. Wszystkie akademie i obchody zakończone zostaną częścią artystyczną.

Zarząd Główny Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej postanowił skierować wybitnych stołecznych prelegentów na wszystkie akademie wojewódzkie. (r)

## Październikowy zeszyt „Twórczości”

Październikowy (10) zeszyt „Twórczości” zawiera materiał tak dobrany, że w każdym gatunku literackim odnajdzie czytelnik utwory uderzające oryginalnością.

W zakresie poezji wyróżniają się poematy T. S. Eliota, jednego z czołowych poetów anglosaskich, pt. „Jalowa ziemia” (tłum. Czesław Miłosz) i „Próżni ludzie” (tłum. Władysław Duleba. Czesław Miłosz drukuje w tym samym numerze wnikliwy essay krytyczny - dyskusyjny na temat „Wartości i. zw. poezji publicystycznej” — pt. „List pół-prywatny o poezji”.

Problemom poezji, krytyki poetyckiej i ogólnych wartości humanistycznych zawartych w sztuce poświęcone są studia i esaysy: Karola Irzykowskiego „Materia poetica”, Bolesława Micińskiego „Odpowiedź na list Francesca, obywatela rzymskiego”, Kazimierza Wyki „Wędrowny sztukmistrz” (rzeczeń o Norwidzie), Hieronima E. Michalskiego „Czas odnaleziony” (omówienie poezji M. Jastruna.

Ogólną myślą wyżej wymienionych utworów jest przekonanie, że sztuka ma służyć sprawie poszerzenia dobrze pojętej wolności ludzkiej. Myśl ta znajduje uzasadnienie

prawne w „Mowie końcowej prokuratora Jerzego Sawickiego w sprawie przeciwko Arturowi Greiserowi”. — „O co walczy ludzkość, czego po tylu latach chce?” — pyta w swym przemówieniu prokurator Sawicki. — „Żeby dzieci z uśmiechem mogły patrzeć na słońce, żeby człowiek do pracy mógł iść w spokoju, by możliwość uniknięcia przez przypadek, możliwość utraty wolności bez winy znikła z tego świata. Chce my właściwie jednej wolności: wolności od lęku... Wobec tego proste i słuszne wydaje nam się oświadczenie zawarte w wielkiej karcie Narodów Zjednoczonych, że państwa są zdecydowane potwierdzić na nowo wiarę w zasadnicze prawa człowieka: godność i wartość życia ludzkiego”.

Potwierdzeniem słuszności tych żądań jest przejmujące opowiadanie Kornela Filipowicza pt. „Krajobraz który przeżył śmierć”.

Na osobną uwagę zasługuje cenna pozycja nowego zeszytu „Twórczości”: dramat Stefana Flukowskiego: „Chwila królewskiej niemocy”, którego bohaterem jest król Zygmunt August.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH Okręgu Gdańskiego w Sopocie  
poszukuje:

Inżyniera mechanika,  
Technika mechanika  
Technika budowlanego  
Specjalistów galanterii drzewnej.

I-1778

Warunki wynagrodzenia do omówienia. Podania należy składać do 1. XI. 1946 r.

W celu zaopatrzenia świata pracy  
w ZIEMNIANKI na okres zimowy  
PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Oddział w Warszawie

Krakowskie Przedmieście 42, Hotel „Bristol”, pokój 205,  
przyjmować będzie w dniach 24 i 25 bm.

zbiorowe zgłoszenia zorganizowanych grup pracowniczych,  
z terenu m. st. Warszawy, pragnących nabyć ziemniaki.  
Termin dostawy, cena i warunki zostaną podane po zamknięciu listy zgłoszeń.

I-1781

## Petycja do ONZ

Esperantysty, pragnąc zwrócić uwagę Organizacji Narodów Zjednoczonych na poważne zagadnienie, jakim jest kwestia języka międzynarodowego, przeprowadzają obecnie we wszystkich krajach zbórkę pod pismem pod petycję do ONZ.

Również polscy esperantysty przystąpili do tej akcji.

W deklaracji czytamy m. inn.: „Uważam, że język międzynarodowy, który ma uzupełnić języki narodów, lecz nie zastąpić je, jest niezbędny do ułatwienia stosunków między narodami i do osłabienia postępów socjalnych.

Ze względu na wszechświatowe rozpowszechnienie Esperanto, jedynego języka pomocniczego, który osiągnął tak znaczne powodzenie, sądzę, że Zjednoczone Narodowe wszelkimi sposobami dopomogą rozpowszechnieniu użycia tego języka, szczególnie przez nauczanie go w szkołach, gdzie są od powiedni nauczyciele, przez użycie go w sprawach turystycznych, handlu międzynarodowego i korespondencji”.

Należy przypuszczać, że akcja ta napotka na zrozumienie wśród społeczeństwa polskiego, które masowo podpisywać będzie odpowiednią deklarację.

Deklarację otrzymywać można w Warszawie, ul. Marszałkowska 81 m. 32.

## Krewni z Ameryki szukają Was

Antoni Bojarski, 15766 Ardmore, Detroit 27, Mich., poszukuje brata Nikodema i siostrę Jadwigę z Michalskich, zam. przed wojną w Ciechanowie, ul. Płońska Nr 3.

Marcella Pik, 2331 Norwalk, Hamytmek 12, Mich., poszukuje siostrę Emilię Tarnowiecką, córkę Michała Huculaka, miasto Kuty, pow. Kosów, ul. Kolejowa Nr 33.

Józef Smietka, 12237 Gallagher Ave., Detroit 12, Mich., poszukuje syna, Stanisława Smietka i jego dzieci, oraz żonę jego Marcję, zam. przed wojną we wsi Surowe, poczta Myszyniec, pow. Ostrołęka, woj. białoostockie, gmina Garnia.

Katarzyna Kapuścik, 3095 Roosevelt, Hamtramck 12, Mich., poszukuje brata Wojciecha Kosałki, lub jego rodziny. Zamieszkiwał przed wojną w Będzinie i pracował w kopalni Koszełow.

Anna, Antonina i Barbara Połacka, przed wojną zam. w Rakowie w Miejskim. Obecnie mają być przesiedleni do Zielonej Góry w okolicy Wrocławia, poszukiwani przez Katarzynę Murawską z domu Połacka, 13487 Bufilea, Detroit, Le Mich.

Eugenia Miniszewska, ostatni adres Orła Nr 4 m. 9, Warszawa, poszukiwana jest przez brata Mariana Miniszewskiego, 1780 Julian St., Chicago 22, III — U.S.A.

Franciszka Towarnicka Markiewicz, jej syn Józef Towarnicki, zam. w Kopeczynie, pow. Kopeczynie, woj. tarnopolskie, poszukiwani przez brata Mikołaja Mirusa, 1533 Riverside, Dearborn, Mich. — U.S.A.

Franciszek Sulkowski, nauczyciel, ostatni adres Barak Szkolny Nr 81, róg Sołtyckiej, Ostroga, Warszawa (imię żony Helena), poszukiwany przez siostrę Felicję Rzeszotarską. Z nim mieszkali siostry Maria i Zofia. Mał dwóch synów, jednemu na imię Leszek. Uprasza się listy kierować na adres Ireny Chrzanowskiej, 1102 N. Ashland, Chicago 22 III — U.S.A.

Franciszek Kochan, ostatni adres Gur Weścino, gm. i poczta Miła Gura, powiat Gdańsk lub Gr. Hochzeit, gm. Miła Gura; Walenty Kochan był na wojnie w Hiszpanii i trzymany był w obozie koncentracyjnym 15 mil od miasta Toul; Stanisław Kochan był przed wojną gajowym w pow. przemyslanym koło Lwowa, poszukiwani przez brata Jana Kochana, 1101 Nr. Damen Ave., Chicago, III U. S. A. — Miejsce rodzinne, wieś Dobra, powiat Jarosław.

Agnieszka Penziol z domu Choloda i Antonina Choloda, ostatni adres wieś Gelnia, poczta Lipa, woj. lubelskie, poszukiwane przez siostrę Antoninę Namiską, z domu Choloda, rodem ze wsi Gelnia, koło Zaklikowa. Pisać na adres 11500 St. Aubin, Detroit 12, Mich. — U. S. A.

Franciszka Duszyńska z domu Gardecka i jej mąż Józef, ostatni adres Mokotowska Nr. 9 m. 11, Warszawa, Stefania Gardecka, Marianna Ostrowska z domu Gardecka, zam. we wsi Wólka Rydzewska, pow. Ciechanów, gm. Nuzewo, woj. warszawskie, poszukiwane przez brata Stanisława Gardeckiego, 3740, Harper. Detroit 11, Mich. — U. S. A.

Janina Węgrzynowicz z domu Osiecka, Raciąż k. Sierpeca, ul. Płocka 17, woj. warszawskie, poszukiwana przez J. Nagórskiego, 1055 First Ave. Hellertown, Pa. — U. S. A.

## OGŁOSZENIA DROBNE

GAZY, słatki młyńskie, pasy wszelkiego rodzaju kupuje Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38. I-1227

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „El-Cha-Film”. Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. I-1762

LUSIA Markowa, poszukuje męża Marka Oswalda ze Lwowa. Ostatnio przebywał na terenie Związku Radzieckiego (przypuszczalnie w Taszkencie). Wiadomość: „Głos Ludu” Smolna 12. Dział ogłoszeń. I-1688

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

POSZUKUJĘ dochodzącą do dziecka od zaraz. Zgłoszenia: Smolna 12 m. 6.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12, Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: PI Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntońska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność”, Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głob” — Dział Reklam, Żłota 4. Dział Reklam Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe”, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dzwignia”, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklam. poza tekstem 1 mm X 1 szp. — 25 zł, w tekście 1 mm X 1 szp. — 40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i godzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.



# NOWE ZDOBYCZE LECZNICTWA

## Międzynarodowa medycyna święci triumfy

W ciągu ostatnich kilku lat nauka poszła naprzód stumilowymi krokami. Nowe wynalazki, mogą być wykorzystane nie tylko dla niszczenia, ale i dla ratowania życia i wyzwolenia od cierpień. Tyczy się to szczególnie wynalazków z dziedziny lecznictwa.

Uczni radzieccy, a zwłaszcza szkoła akademika Filatowa natchnęła optymizmem chirurgów i okulistów, umożliwiając przywracanie wzroku ślepych, uzdrawianie inwalidów i chorych, o wyzdrowieniu których wątpili nawet najbliżsi.

Względnie jest pojęcie o ostatecznej beznadziejności choroby. To cośmy jeszcze kilka, albo kilkadziesiąt lat temu uważali za chorobę śmiertelną, dzisiaj należy stosunkowo do błahych schorzeń np. zapalenie i operacje wyrostka robaczkowego, powikłane złamanie kości, zapalenie płuca, róża, zapalenie opon mózgowych itd. Bielmo na oczach, jak mówi prof. Filatow tysiące lat uchodziło za bezwzględnie nieuleczalną chorobę powodującą ślepotę, dzisiaj dzięki operacji przeszczepienia rogówki jest uleczalne.

Człowiek jest przeważnie nieuleczalnie chory dlatego, że dani lekarze wyczerpali znane im środki leczenia, nie wyczerpali jednak wszystkich możliwości współczesnej nauki.

Przeszczepianie tkanek — już dawno pociągało uczonych. W 1918 roku Reisinger i Himli próbowali przeszczepiać z człowieka na człowieka brakującą mu rogówkę oka. Przeszczepianie płatów skóry, próby przeszczepiania całych narządów zwierząt na ludzi dla leczenia i restytucji nie przestaje zajmować uczonych całego świata.

W przeciwieństwie do ukrywania idei wynalazków i patentów w dziedzinie techniki, międzynarodowa medycyna wyróżnia się swoim szlachetnym współzawodnictwem. Nie ma patentów w nauce służącej w uzdrowieniu ludzi. Uczni radzieccy, amerykańscy, polscy i francuscy publikują swoje odkrycia i jedyną ich ambicją jest pierwszeństwo w ogłoszeniu wynalazku i pochwalenie się lepszymi wynikami leczniczymi. Któż z nas w ostatnich latach nie zapoznał się z dobrodziejstwem preparatów sulfamidowych, kto nie słyszał o penicylinie?

Jeden człowiek chociażby najbardziej genialny nie jest już w stanie rozwiązać wszystkich problemów związanych z danym wynalazkiem.

Nad energią atomową, radarem i penicyliną (trzy ostatnie największe wynalazki) pracowały całe kolektyny uczonych, a

tylko penicylina jest dostępna dla wszystkich cierpiących.

Radzieccy uczeni pracują nad nowymi metodami leczenia całymi grupami, w wielu zakładach naukowych równocześnie. Nowe metody leczenia wypróbowuje się początkowo na zwierzętach, gdy zaś okażą się skuteczne to i na ludziach. Wątpliwości więc przy leczeniu są minimalne.

Leczenie, konserwowanie żywej względnie martwej tkanki przez przeszczepienie jej człowiekowi choremu przy nieograczającym się latami owrodzeniu podudzi, wrzodach żołądka i dwunastnicy, gruźlicy skóry, przy kurczach, łuszczycy, czyracości i wielu, wielu innych przewlekłych schorzeniach otrzymało nowy pożyteczny lek.

Oczywiście nauka polska nie pozostaje w tyle i leczenie wszelkimi nowymi metodami i środkami jest u nas stosowane prawie że równocześnie ze Związkiem Radzieckim i krajami anglosaskimi.

Leczenie przez przeszczepianie tkanek polega na zmobilizowaniu sił obronnych organizmu do walki ze szkodliwymi względnie nieprawidłowymi procesami. W schorzeniach przewlekłych, kiedy istnieje już równowaga między szkodliwymi i leczącymi, powiedzielibyśmy „posterunkami“ w sokach i komorach organizmu, dostarczamy bodźca, który jest katalizatorem, pomagającym w zwolnieniu pozytywnych leczących rezerw, które pod wpływem tych ciał rozmnażają się niezwykle szybko.

Przygotowuje się więc w lodówce tkanki skóry, śluzówki, otrzewnej itd. pobrane pod czas operacji u ludzi, którym z tych albo

innych względów należało je usunąć, albo łożysko po porodach zdrowych matek, albo w końcu u tegoż samego chorego wycięty kawał skóry, tkanki te konserwuje się na lodzie przez kilka dni i nieduży kawałek jednej z tkanek wszczepia się pod skórę chorego.

Przygotowanie tkanek, które mają „umrzeć“ może też być spreparowane chemicznie (tak jak się u nas robi) w ten sposób, ażeby zostawić w nich te biologiczne substancje, które do ostatka sprzeciwiały się „śmierci“ komórek. Te więc substancje, które pozostały w „martwej“ tkance, przeszczepione na chorego szlówka, mobilizują w nim czynniki „przeciwstawiające się śmierci komórek“ do walki ze szkodnikami tkankowymi w rozlicznych chorobach. Chory narząd zaczyna odżywać, chory człowiek zaczyna czuć się lepiej, bóle znikają, przychodzi apetyt — choroba, która przezwytyczała czynniki obronne organizmu, zostaje przez te czynniki silnie zaatakowana i przez zwyciężona.

Nie należy oczywiście spodziewać się zbyt wiele, tj. wyleczenia w każdym wypadku. To dopiero początek badań. Wiele jednak chorych, którzy zdani już byli na łaskę i niełaskę atakujących ich schorzeń powróciło do zdrowia, są zdolni do pracy — wracają do społeczeństwa.

To co wczoraj zagrażało życiu, dziś nie przedstawia niebezpieczeństwa, to czego dzisiaj wyleczyć jeszcze nie możemy, na pewno w najbliższym czasie będziemy uważali za blahe schorzenie.

Dr med. HAUSMAN

„czy wiecie, że...“

„TELESTEFON“ JEST TO WZMACNIACZ RADIOWY DLA CELÓW MEDYCYNY. Znajduje on szczególne zastosowanie w uniwersyteckich salach wykładowych, gdyż umożliwia on słuchanie bicia serca, szmerów i tonów płucnych audytorium, składającemu się z 200 do 250 osób i może w ten sposób być używany przez profesorów medycyny jako ilustracja ich wykładów z dziedziny chorób serca i płuc. Wynalazcami „telestefonu“ są radziecki profesor M. Kogan i inżynier E. Wołkow.

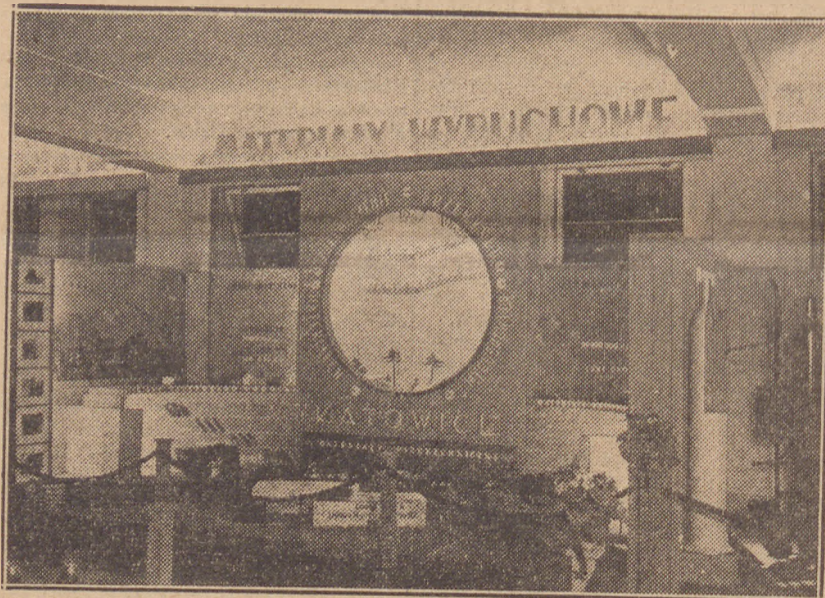
ISTNIEJĄ JUŻ TRAKTORY PORUSZANE ELEKTRYCZNOŚCIĄ. Inżynierom radzieckim udało się skonstruować traktor typu „WIME-2“ o sile 44 kw. Energię elektryczną doprowadza się do poruszającego się w polu traktoru przy pomocy giętkiego kabla. Traktor tego typu jest prostszy w użyciu od normalnego traktoru i zdolny jest zorać w ciągu godziny 0,6 hektara.

RAIMU NIE ŻYJE. Wielki artysta sceny i ekranu, Jules Muraire, bardziej znany pod nazwiskiem Raimu, zmarł na atak serca. Jedynie swemu wspaniałemu talentowi zawdzięczał on cudowną swą karierę, która poprowadziła go z cafe-concertów w Marsylii do Komedii Francuskiej, gdzie wywołał on sensację w sztukach Marcela Pagnola.

WODA W CIEŚNINIE BOSFOR PŁYNIE JEDNOCZEŚNIE W DWÓCH PRZECIWNYCH KIERUNKACH. Jest to możliwe dlatego, że w górnych warstwach płynie mniej słona woda z Morza Czarnego do Marmara, a w dolnych warstwach płynie ciężka woda słona do Morza Czarnego.

KARP ODZNACZA SIĘ NIE TYLKO SIŁĄ, ALE I DŁUDOWIECZNOŚCIĄ. Ostatnio w Australii schwytano karpia, który był znany jako karp cesarza Józefa II. Pierwszy raz schwytano go w roku 1788 i przedstawiono cesarzowi, który kazał mu założyć na pletwę złoty pierścień z napisem i puścić. Ostatnie pochwylenie było jednak końcem tego sławnego karpia: zamiast zwrócenia mu wolności sprzedano go na rynku.

„ALNIS“ JEST TO STOP, SKŁADAJĄCY SIĘ Z ALUMINIUM, NIKLU I KRZEMIENIA. Stop ten, odznaczający się małą wagą oraz wyjątkową siłą, wynaleziony przez radzieckiego uczonego, prof. Zajmowskiego, pozwala na przejście do masowej produkcji magnesów stałych, które w pewnych maszynach ze względu na trudności konstrukcyjne mają wyższość nad elektromagnesami.



Wystawa Przemysłu Chemicznego w Gliwicach

## »TRYBUNA WOLNOŚCI«

Organ Komitetu Centralnego

POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Teodor Goździkiewicz

## 2) ZNAKI CZASU

Kobieta z ciężkim westchnieniem wyprostowała się. On wyciągnął motykę, oparł ją o brzeg, oskrobał łyżką do czysta, dzieję podsunął do komina, ustawił na poskładanym chodniku, przykrył białą szmatką wierzeh, na to nałożył kożuszek dla ciepła i znów wykonał to charakterystyczne strzępienie rękami: kończył się bowiem inny etap zabiegów.

— Niech kiśnie!

Stali we dwoje nad tą dzieżą, oddychając głono. Ona z wypukłym brzuchem, opuszczonymi bezwładnie wzdłuż ciała rękoma, w domowych znacznie rozdeptanych pantoflach i jakby dla wniesienia pewnego zgrzytu w harmonijny układ pospolitości miała starannie i nie bez pretensjonalności zaondulowane włosy. On w swoim rynsztunku wysportowanego człowieka, który przy fizycznym wysiłku ceni nade wszystko swobodę. Lewą rękę wsparł na biodrze, prawą wodził po

spoconym czole. Patrzył na nią z góry. Miała szare, brzydkie plamy na twarzy.

— Zapalic?

— Ach, nie, daj spokój! Przecież wiesz — zganiła go lekko.

— No to wyjdę na dwór — próbował uzyskać aprobatę.

— Co ty gadasz! — zgorszyła i oburzyła się nie na żarty — taki spocony! Znów ci będę bańki stawiała?

Nagle schwyciła obu rękami jego dłoń, ułożoną na biodrze i przycisnęła do swojego brzucha.

— Widzisz! Widzisz! Czujesz? — mówiła szybko, gorąco, jakby się bała, że sygnał tajemniczego życia tkwiącego w niej zniknie pierwej, nim on przyłoży rękę ze swojego biodra na jej brzuch.

Gorącą, rozpaloną od pracy dłonią poprzez sukienkę odczuł wyraźny, mocny ruch. Jakby ktoś barkami uderzał w zamkniętą twardą ścianę.

W pewnej chwili błysnęły mu zęby w szerokim uśmiechu.

Mówi:

— Ciekaw jestem, jak nam się uda?

Spojrzała na niego wzrokiem karcącym, w któ-

rym zawarło się stężone pytanie: co on miał na myśli?

II

Pobrali się przed rokiem i oto niemal w rocznicę ślubu ona spodziewała się dziecka. Wojna wyrzuciła ich z miasta na wieś. Bariery granic świeżo założonych prowincji były dla nich za ciasne i musieli dla ich dobra opuścić progi państwa, gdzie się gotowała magma wiecznej szczęśliwości dla ludzi o właściwym pochodzeniu, właściwych włosach i właściwym kształcie głowy. Władze narodu panów i żołnierzy — krótko mówiąc — wysiedlili ich z Łodzi w okolice Piotrkowa.

Tu się poznali, „namówili“ — jak się wyrażają na wsi i zaślubili. W braku innego zajęcia próbowali uczyć dzieci, ale że większość mieszkańców uważała naukę teraz w wojnę za przesąd i ignorowała ją wcale znakomicie, nowożeńcy w celu podreperowania rozpaczliwie chudego budżetu przystąpili do fabrykowania cudownego płynu wojny, tak zwanego „bimbrow“. To cieszyło się znacznie większym powodzeniem i wspaniale przyczyniło się do materialnego postawienia ich na nogi. Mieli pieniądze i mogli coś niecoś kupić.

(d. c. n.)